Nr 4. Lwów, dnia 18. lutego 1921. Rok LIII.

ROLNIK

ORGAN TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
WYCHODZI CO DRUGI PIĄTEK
pod redakcyą
Doc. Bronisława Janowskiego.
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. KOPERNIKA 20.

PRENUMERATA
wraz z przesyłką pocztową wynosi: za I. kwartał, tj. od 1/I do 31/III Mk 100.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje:
Administracya „Rolnika", tudzież Rady Oddziałów T. G.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

DR. ALEKSANDER RACZYNSKI.

Dwa programy odbudowy.

Dziwnym zbiegiem okoliczności w ubiegłym tygodniu dwa rządy, a mianowicie francuski i nasz, niemal równocześnie wypowiedziały swe zamiary co do odbudowy swych zniszczonych wojną okolic.

Porównanie tych deklaracyi rządowych jest bardzo pouczające.

Francya, mogąca jeszcze przed swoim potężnym dyplomatycznym sukcesem, którym zdobyła 226 miliardów w złocie na Niemcach, wyłożyć miliardowe kwoty na cele odbudowy a mimo to jej powodzenie na tem polu okazuje się wobec ogromu klęski zniszczenia nieznaczne, a niezadowolenie ludności wielkie, wygłasza teraz hasło: „P r e c z z e t a t y z m e m w odbudowie!" Polska, która w początkach swego istnienia miała możność racyonalnego dokonania tego dzieła, zastała bowiem po zaborcach gotowy aparat, gotowe składy, gotowe zapasy, niezłą walutę, a której poprzednie rządy wszystko to zmarnowały, obecnie musi wołać: „P r e c z z o d b u d o w ą!"

I. Francya.

Dnia 21. stycznia b. r. przedstawił się Izbie deputowanych w Paryżu nowy gabinet p. B r i a n d a, który przy tej sposobności odczytał program nowego rządu. Wiadomo, że p. Briand rozpoczął karyerę polityczną jako lewicowy socyalista, który nawet zniesienie prywatnej własności propagował, a skończył ją jako konserwatywny mąż stanu.

W programie rządowym poświęca rząd specyalny ustęp kwestyi odbudowy, co prawda tylko ogólnikowej natury, „że wszelkie wysiłki ku odbudowie zniszczonych prowincyi będą spotęgowane, że nastąpi silna decentralizacya postępowania, zniesienie formalności, usunięcie etatyzmu i użycie inicyatywy prywatnej poszkodowanych, lepszy rozdział kredytów i że francuska ustawa o odszkodowaniach (*Rolnik* Nr. 4—8 z r. 1919) będzie w całej pełni wykonaną"

Ministrem dla odbudowy w gabinecie Brianda jest p. L o u c h e u r, inżynier 49-letni, podczas wojny szef działu zbrojeń w Ministerstwie wojny, potem minister zbrojeń, następnie po zawieszeniu broni i zwinięciu tego ministerstwa, minister odbudowy przemysłu. O nim francuskie gazety piszą, że „ma zarazem spryt, gust, tradycyę i fachowość i że uważa za swe zadanie uwolnione od najazdu nieprzyjacielskiego powiaty uwolnić także od najazdu biurokracyi".

Tego samego dnia, w którym p. B r i a n d wygłosił program rządowy, p. L o u c h e u r w obszernym wywodzie ogłosił także swój p r o g r a m o d b u d o w y.

Przedewszystkiem trzeba d e c e n t r a l i z o w a ć. W sierpniu 1919 dał rząd prefektom okręgów zniszczonych specyalne prawa, ale następnie ministerstwa stopniowo wszystko zastrzegły swej aprobacie. Obecnie znów p. L o u c h e u r chce ograniczyć rolę ministerstwa do inicyatywy i kontroli wydatków, a wszystko inne zostawić prefektom.

Sumy przeznaczone na odbudowę będą odtąd na poszczególne okręgi podzielone według wysokości szkód, przyczem uwzględni się możność przebudowania pieniędzy i uniemożliwi się wzajemną walkę o materyał i robociznę, która wywołuje niebywałą zwyżkę cen.

Podczas gdy dotychczas wszystkie roboty wykonywano w zarządzie państwa, p. L o u c h e u r zarządził do dnia 31. grudnia 1921 l i k w i d a c y ę w s z y s t k i c h r o b ó t p a ń s t w o w y c h i odtąd pozostawienie robót inicyatywie prywatnej.

Najważniejszą troską nowego rządu będzie przyspieszenie funkcyonowania komisyi szacunkowych szkód wojennych. Wedle ustawy francuskiej o szkodach wo-

jennych, każdy poszkodowany ma prawo do zwrotu szkody w przedwojennej wartości, a ten, który prowadzi odbudowę, nadto do dodatku w wysokości różnicy między przedwojennymi kosztami a dzisiejszymi, w chwili odbudowy obliczonymi. Ponieważ szacowanie w tych dwóch kierunkach zabierało dużo czasu i skutkiem tego większość poszkodowanych nie otrzymała dotychczas żadnych obligacyi państwowych za swe szkody, nowy minister zarządził, by wszystkie komisye naprzód ustalały wartość przedwojenną szkód i ją natychmiast wypłacały, przez co oczywiste prawo poszkodowanych do domagania się nadwyżki nie doznaje żadnego uszczerbku.

Dalej zapowiedział minister politykę materyałów budowlanych, t. j. wszystkie wytwórnie tych materyałów otrzymają węgiel po zniżonej cenie w okręgach zniszczonych.

Nareszcie minister wypowiedział poprawę w funkcyonowaniu Zakładu kredytowego na odbudowę (*Crédit National*).

Dla ocenienia wagi tych słów, musimy sobie uprzytomnić, że rząd francuski wypłacił do 1/V 1920, nie licząc pomocy w naturze, gotówką odszkodowania na 5,858,748.742 fr., a razem z odbudową wyłożył 9,609,082.916 fr., że do 31. lipca 1920 odbudowano z 574.771 budynków zniszczonych 185.600, że z 1,757.000 ha odłogów uprawiono 1,159.000, t. j. 66%, że uruchomiono 77% zniszczonych fabryk, a ilość zatrudnionego w nich personalu wynosi 42% przedwojennych robotników. Ogółem do 31/VII 1990 skarb francuski wyłożył na naprawę szkód 20 miliardów fr. (z tego 10 miliardów w roku 1920).

Powyżej wymieniony *Crédit National* wydał emisyę premiową na 4 miliardy, a w ogólności państwo do lipca 1920 dostarczyło w drodze kredytu $21^1/_2$ miliardów fr.

II. Polska.

Co dotychczas zrobił nasz rząd dla odbudowy, oprócz wydania ustaw i rozporządzeń?

Negatywnem programowem dziełem było zniesienie Centrali odbudowy i jej likwidacya. Mimo opornej walki Tymczasowego Komitetu rządzącego we Lwowie o utrzymanie Centrali, Polska Komisya likwidacyjna w Krakowie zwyciężyła. Kazano puścić wszystkie skarby i zapasy Centrali na bęben, zwinąć sprawny jej aparat, zniweczyć jej kredyt zagraniczny, który byłby zdołał niejedno do kraju sprowadzić, a późniejsze zarządzenia do reszty zniszczyły zakłady, takim trudem postawione. Co one dziś były warte, pokazała sprzedaż fabryki oświęcimskiej!

Pozytywnie rząd działał bez programu, wydał trochę pieniędzy (na pomoc rolną wschodniej Małopolski 235 milionów K, potem miliard na odłogi, przemysłowych pożyczek udzielono 7 milionów K, na odbudowę osiedli w roku 1920 asygnowano 200 potem 373 milionów) i wszczął kilka pożytecznych, kilka szkodliwych akcyi. Do ostatnich zaliczam kilkakrotne przeorganizowanie urzędów polegających przeważnie na zmianie ich nazw wymyślanych przez jakiegoś ministeryalnego nomenklatora, co nawet ośmieszyło naszą administracyę, zwłaszcza na wsi, gdzie ekspozytury z tym samym personalem trzykrotnie zmieniały firmę niewiedzieć po co, bo pod nową firmą nie robią nic innego niż przedtem; do szkodliwych zaliczam także kilkakrotne przelikwidowanie zakładów z jednego urzędu do drugiego, a najwięcej szkodliwemi były ankiety szumnie zapowiedziane, ze ściąganiem ludzi z całego kraju do stolicy, z mowami wiecowemi, z posłami obiecującymi nieco za wiele, ankiety z ogromnem *„Tam-tam“* po gazetach reklamowane, szkodliwe dlatego, bo budziły nadzieje, hamowały przez to inicyatywę i przedsiębiorczość i wytworzyły stan ciągłego słodkiego oczekiwania i zmarnowanie najlepszego czasu, kiedy jeszcze waluta była niezła.

Do pożytecznych zaliczam akcyę pomocy rolnej, która nizkim nakładem doprowadziła w samej Małopolsce do usunięcia miliona morgów odłogów i do uruchomienia

Pojedynek Hausner-Raczyński na zjeździe dzierżawców.

Interesującego pojedynku — na szczęście tylko słownego — byliśmy świadkami podczas obrad zjazdu Związku chrześcijańskich dzierżawców, odbytego we Lwowie dnia 31 stycznia br.

Mianowicie przy końcu tychże obrad, już po uchwaleniu rezolucyi, zjawił się na sali socyalistyczny poseł Hausner, wytłómaczył swe spóźnienie, a podziękowawszy za zaproszenie i wyraziwszy imieniem posła Daszyńskiego żal, że tenże z powodu przeszkód z zaproszenia korzystać nie może, powitał uczestników zjazdu, jako „jedynych fachowych pracowników na roli obok chłopów, gdyż właścicieli dóbr ani fachowcami, ani pracownikami nazwać nie można“. Następnie zapewnił zebranych, że mogą zawsze liczyć na klub P. P. S. przy wywalczeniu uchwalonych dopiero co postulatów, wyraził tylko ubolewanie, że zjazd nosi firmę „chrześcijańskich“ dzierżawców i przez to szkodzi sprawie, wywołując wrażenie, że daleko liczniejszych żydowskich dzierżawców chce się od korzystania z tych samych praw, a zwłaszcza od nabywania ziemi dzierżawionej wykluczyć.

P. Hausner wyliczył cały szereg nazwisk dzierżawców żydowskich, których gospodarstwa słyną postępową kulturą rolniczą.

Następnie tłómaczył pominięcie dzierżawców przy nadawaniu ziemi w ustawie rolnej rewolucyjnością reformy, dla której celów wszystkie warstwy, a zatem także dzierżawcy, muszą ponieść ofiary. Powołał się na dzieło socyalisty Bauera, obecnie przez niego tłómaczone na polski język, jako dowód, że reforma rolna była początkiem bolszewizmu w Rosyi.

Potem wyliczył postanowienia ustawy rolnej Austryi niemieckiej, jako przykład radykalnej reformy, gdzie wielka własność ma odstąpić 10% swego obszaru dla celów parcelacyi.

Powodem, że nasza reforma rolna wypadła tak radykalnie, jest — wedle posła Hausnera — brak przemysłu krajowego, a winę ponosi kasta agraryuszy, która z egoistycznych celów do uprzemysłowienia nie dopuściła. Przyszłość dla naszych dzierżawców leży w dzierżawie gruntów od miast i wytwórczych związków zawodowych, np. kolejarzy, gdyż ustawa rolna przewidziała wykup wielkiej własności dla miast, kolejarzy, fabryk, kopalń na cele aprowizacyjne, a grunta te będą mogły tylko przez fachowych dzierżawców być uprawiane. Bajkom co do kolejarzy nie należy wierzyć, a zwłaszcza zaś tym, które mówią o ich dobrej aprowizacyi.

dziesiątek tysięcy gospodarstw zapomocą bardzo skromnego aparatu biurokratycznego.

Efekt całej dotychczasowej działalności jest następujący: W odbudowie przemysłu, w odbudowie miast i miasteczek i w odbudowie budynków folwarcznych nie zrobiono wogóle nic, w odbudowie osiedli wiejskich nie zrobiono prawie nic, a to „prawie“ należy przyjąć *cum grano salis*, bo trzeba uwzględnić także niezadowolenie ludości wiejskiej i wysokie koszta niepotrzebnych urzędów, co chwila nazwę zmieniających. Jedyny pozytywny efekt to jest pomoc rolna, o ile będzie dalej prowadzona.

Dlatego należy witać jako wyzwolenie, że rząd obecny okazał odwagę zaprzestania z systemem łudzenia ludności, że jasno i szczerze zapowiedział jego zmianę.

Dnia 27. stycznia 1921, a zatem w tydzień po owych programowych wynurzeniach rządu francuskiego, wygłosił p. prezydent ministrów Witos w Sejmie program naszego rządu, który co do odbudowy zawiera następujące zdania:

I. Pomoc rolna państwowa winna obejmować w pierwszym rzędzie nowych osadników i parcelantów, a pozatem powinna być ograniczona do gospodarstw tego typu i rozmiaru, których stałe utrzymanie leży w interesie kraju.

II. W gospodarstwie leśnem musimy dbać o wzmożenie eksploatacyi lasów, chociażby kosztem osłabienia ich wydajności na szereg lat następnych. Uczynić to należy dla wykonania odbudowy i dla potrzeby eksportu.

III. Odbudowa zniszczonych wskutek działań wojennych gospodarstw stanowi jednę z najważniejszych trosk rządu. Państwo zmuszone będzie uczynić wielki wysiłek finansowy, aby podołać wszystkim ciężarom z odbudową związanym. Pospieszna restytucya wszystkich zniszczonych budowli przekracza naszą zdolność przemysłową i transportową.

IV. Na pierwszym planie stawia rząd odbudowę gospodarstw rolnych. Pomoc państwowa ogranicza się na wsi do wydania materyału budowlanego, t. j. drewna.

V. Inwalidzi, wdowy i sieroty po poległych mają prawo do całkowitej odbudowy przez państwo.

VI. Odbudowa miast wymaga rozwinięcia przemysłu ceglarskiego i jak długo kwestya węgla i transportu nie będzie pomyślnie rozwiązaną, tak długo odbudowa miast nie może być realną.

VII. Rząd prowadzi na razie odbudowę szkół i niezbędnych gmachów państwowej administracji. Za tem zapewne pójdzie odbudowa domów prywatnych z pomocą Państwowego Zakładu kredytowego.

VIII. Urzędy odbudowy w odbudowanych powiatach będą zwinięte, a część personelu przeznaczona do odbudowy powiatów wschodnich.

Program naszego rządu jest więc następujący:

1) Wielkiej własności nie odbudować, bo jej stałe utrzymanie nie leży w interesie kraju.

2) Miast nie odbudować, bo kwestya węgla i transportu nie jest rozwiązana.

3) Wsie tylko po części odbudować, o ile to się da zrobić powolnym wysiłkiem finansowym.

III. Konkluzye.

Nie sztuka krytykować, ale trzeba lepiej zrobić!

Musimy więc szczerze przyznać, że w obecnych warunkach niepodobna innego lepszego programu postawić.

Robotnik w artykule „Odbudowa kraju, a nowy minister skarbu“ (z 23. stycznia b. r., Nr. 22), stwierdziwszy, że „nigdzie chyba na świecie nie dba się tak mało o odbudowę, jak u nas“, radzi spotęgować „sztukę drukowania banknotów“. Nam wydaje się, że rząd najlepiejby zrobił, wygłaszając hasło: „Precz z odbudową“, poza powyższymi programowymi i koniecznymi wyjątkami.

Na koniec swego przemówienia poseł Hausner zaznaczył, że walka przeciw etatyzmowi aprowizacyjnemu jest prowadzona tylko z egoistycznych celów przez tych, którzy w wolnym handlu spodziewają się miliardowych zysków paskarskich, przechodzących kilka tysięcy procent na każdym towarze.

Przemówiewie to nagrodzono bardzo licznymi oklaskami.

Niestety, żaden z zaproszonych posłów nie zjawił się i tak znakomita mowa byłaby pozostała bez odpowiedzi, gdyby nie był się podjął tego zadania znany zarówno ze znakomitego znawstwa stosunków ekonomicznych, krajowych i zagranicznych, jak i zdolności polemicznych, prezydent K. U. O. w likw. Dr. Aleksander Raczyński, zaproszony przez Wydział w charakterze gościa.

Dr. Raczyński zaznaczył na wstępie, że nie mając od żadnego zrzeszenia mandatu do zastępywania go na zjeździe dzierżawców, przemawia wyłącznie tylko jako teoretyk, który dla napisania książki o wywłaszczeniu poświęcił dużo czasu studyom zagranicznego ustawodawstwa agrarnego.

Teza posła Hausnera o pominięciu przez Sejm praw dzierżawców ziemi — mówił dalej Dr. Raczyński — wymaga sprostowania. Sejm, który wyszedł z założenia, że po dokonanej reformie mają istnieć oprócz gospodarstw włościańskich (15—23 hektarowych) tylko resztówki wielkiej własności (60—180—400 ha) i tylko wyjątkowo gospodarstwa hodowlane i przemysłowe w większym obszarze, nie mógł dla dzierżawy latifundyalnej tworzyć specyalnych typów własności latifundyalnej. Należałoby więc tylko zdążać do ułatwienia wydzierżawienia tych resztówek, pewna ich część będzie bowiem zawsze przez pewien czas w rękach nieodpowiednich (małoletność, choroba właściciela i t. p.), gdzie zatem dzierżawa będzie ekonomicznie wskazana. Takie ułatwienie leżałoby w wyeliminowaniu przepisu o uprzywilejowanem wywłaszczeniu wydzierżawionych majątków, względnie w ograniczeniu go do nieuzasadnionej koniecznością dzierżawy. Pozatem Sejm w art. 25 o gospodarstwach wzorowych, które mają być wydzierżawione w długoletnią dzierżawę pod nadzorem Ministerstwa rolnictwa, chciał dzierżawcom dać pole do popisu, ale z powodu technicznego błędu kodyfikacyjnego ten przepis będzie mało aktualny.

Sąd posła Hausnera o właścicielach, jakoby nie byli ani pracownikami ani fachowcami, zbił Dr. Raczyński argumentem tegoż posła, zastosowanym przy obronie kolejarzy. Mianowicie tak samo, jak ci, którzy nie znają bliżej kolejarzy, wierzą wszystkim plotkom i oszczerstwom i je generalizują, tak samo też poseł Hausner zna tylko tych magnatów, którzy w miastach siedzą i słyszy o takich, którzy stale przebywają w Paryżu, nie troszcząc się o swe majątki. Gdyby Pan poseł chciał zapoznać się lepiej z krajem, znalazłby

Nawet naruszenie prywatnej własności można niejako ścierpieć, trzeba sobie uprzytomnić słowa, które Prosper Merimée wkłada w usta kokotki wobec dewotki: „Bogatemu to nie sztuka być także uczciwym“.

Natomiast naruszenie przyszłych bogactw leśnych kraju nie da się usprawiedliwić i sądzimy, że nasz rząd jeszcze zreflektuje się. Jeśli liść z drzewa spadnie, to następna wiosna go odnowi, ale gdy drzewa położymy, to już ani my, ani nasze dzieci i wnuki nie doczekają się wiosny, któraby je odrodziła i wszystkie przyszłe generacye już bezleśnego w przyszłości kraju nas przeklną. Po obecnym karnawale drzewnym przyjdzie „Popielec“.

Palmarum — tralarum!

BRONISŁAW JANOWSKI.

Z jaką pomocą pospieszy Rząd rolnictwu Małopolski wschodniej na wiosnę 1921?

(Dokończenie).

Pozostaje nam wreszcie omówić akcyę wypłat pożyczek gotówkowych. Tu przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że wedle poleceń Min. roln. i dóbr państw. akcya ta ma być ograniczona do *minimum* na korzyść akcyi wypłaty pożyczek w naturze, t. j. w postaci inwentarza żywego, martwego i nasion. Przyczyną tego jest fakt zaszłych pewnego rodzaju nadużyć, polegających na zużyciu pożyczki gotówkowej na zgoła inne cele, niż na przewidziane ustawą zakupno inwentarza żywego, martwego i nasion. Nadużycia tego rodzaju polegają przeważnie nie tyle na złej woli, ile raczej na niezrozumieniu ducha tych ustaw, czy rozporządzeń wykonawczych.

Akcya ta będzie w każdym razie dalej prowadzona i o tyle udoskonalona, że odnośne ryczałty, wyznaczane w tym celu poszczególnym powiatom, są obecnie składane jako depozyta w urzędach podatkowych powiatowych, nie mogą być zatem zużywane nawet chwilowo na jakiekolwiek inne cele, lecz służyć mają wyłącznie tylko dla celów wypłaty pożyczek za skryptem dłużnym i asygnatą starostwa. Udogodnienie to będzie posiadało w przyszłości o tyle większe znaczenie, o ile fundusze rządowe będą wypłacane, dotychczasowe bowiem braki w całej tej akcyi polegały niestety głównie na braku dostatecznej ilości funduszów. Młode państwo nasze, natrafiwszy w samem zaraniu swej organizacyi na tyle olbrzymich przeszkód w swym rozwoju, nie rozporządza niestety dostateczną ilością środków finansowych, skutkiem czego, mimo uznawania w całej pełni doniosłego znaczenia pomocy rolnej i mimo powziętych przez Sejm uchwał co do wyznaczenia funduszów na te cele, niestety, nie zawsze może nadążyć zaspakajaniu tych ciągle rosnących naszych potrzeb. Odbija się to bardzo szkodliwie na działalności pomocy rolnej, psując w wysokim stopniu opinię tak I. O. P. R. jak i komitetów powiatowych pomocy rolnej, którym, przez nieznających istotnego stanu rzeczy, zostaje przypisywana wina opaźniania się wypłat pożyczek, niejednokrotnie już oddawna uchwalonych.

W ten sposób zatem przedstawiałby się ogólny zarys organizacyi pomocy rolnej w najbliższej przyszłości, w kierunkach dotychczas prowadzonych, a tylko nieco uzupełnionych.

Praktyka dotychczasowa wykazała niestety jednak, że nawet, gdyby akcya cała w powyższych kierunkach nie natrafiała na żadne przeszkody, gdyby wypłata funduszów odbywała się zupełnie normalnie, a dostawa inwentarza żywego, martwego i nasion przychodziła w terminie właściwym, to jednak sprawa zagospodarowania ziem odłogiem leżących nie byłaby przez to

---

w każdym powiecie postępowe gospodarstwa, których właścicieli tak w kierunku fachowości, jak i pracowitości nie obawiają się porównania z najdzielniejszymi dzierżawcami.

W podobnie cięty sposób odparł Dr. Raczyński z kolei zarzut niewłaściwości firmy „chrześcijańskich“ dzierżawców. Zaznaczywszy, że nie będąc członkiem związku, może o tem tak samo bezstronnie mówić, jak poseł Hausner, oświadczył, iż nienawiść społeczeństwa przeciw dzierżawcom i policzek ustawy rolnej, nakazującej wywłaszczyć „w pierwszym rzędzie“ wydzierżawione majątki, powstały stąd, że ilościowo najczęstszą t. j. żydowską dzierżawę bierze się pospolicie za typ. Wedle statystyki Wydziału krajowego z roku 1895 było prawie pół miliona morgów wydzierżawionych żydom, a procent żydowskich dzierżaw wynosił 54%. Dzierżawcy ci — po największej części szynkarze lub handlarze — nie mieli przeważnie żadnego fachowego wykształcenia rolniczego, a prowadząc rabunkową gospodarkę rolną, nie spełniając socyalnych obowiązków, ciążących moralnie na dworach wobec gmin i włościan, wyzyskiwali robotników rolnych, byli więc elementem antisocyalnym. Obecnie te stosunki znacznie poprawiły się i można — jak to poseł Hausner stwierdził — znaleźć wśród żydów wzorowych rolników. Dlatego Związek dla odróżnienia od tego znienawidzonego powszechnie typu użył przymiotnika „chrześcijański“, mógł jednak z tym samym skutkiem użyć przymiotnika „porządny“, w każdym razie jednak odróżnienie jest koniecznością, jeśli ma się uzyskać uwzględnienie odmiennych żądań fachowo wykształconych dzierżawców.

Że brak uprzemysłowienia kraju nie jest przyczyną radykalizmu reformy rolnej — prostował dalej Dr. Raczyński — widać najlepiej w Niemczech i w Czechach, którym to krajom nie brak przemysłu, a mimo to wprowadzono tam reformę agrarną. Nikt nie pochwala zaniedbań w uprzemysłowieniu, ale trzeba stwierdzić, że główną winę ponosi biurokracya austryacka, która uważała Galicyę jako rynek zbytu dla swego przemysłu, co także przyznaje poseł Diamand w dziele p. t. „Położenie gospodarcze Galicyi“. Dlatego nie doszło w Galicyi do utworzenia przemysłu.

Odnośnie do powołania się posła Hausnera na dzieło socyalisty Bauera, co do rewolucyjności reformy rolnej — Dr. Raczyński zacytował z pamięci szereg ustępów z tego dzieła, dowodzących wprost przeciwnie, że właśnie komunizm agrarny chłopa istnieje tylko wobec obszarnika, natomiast wobec państwa jest chłop skrajnym indywidualistą i tylko używa idyologii socyalistycznej do utrwalenia i powiększenia swej burżuazyjnej własności prywatnej. Sam Bauer twierdzi, że nie chodziło o unarodowienie ziemi, lecz tylko o podział wielkiej własności między chłopów, a na wszechrosyjskim kongresie sowietów w marcu 1919 roku miał wedle tego samego Bauera wypowiedzieć Lenin zdanie: „Nie może być głupszej myśli od wkroczenia w sferę chłopskiego gospodarstwa“.

jeszcze bynajmniej, a przynajmniej w najbliższych dniach ostatecznie rozwiązana.

Wynika to z różnych przyczyn. Przedewszystkiem bardzo ważnym szkopułem uruchomienia gospodarki na odłogach jest brak niekiedy zupełnie jakichkolwiek budynków, a więc tak gospodarczych, jak i mieszkalnych. Trudno zatem myśleć o zagospodarowaniu jakiegoś majątku, gdy niema nie tylko gdzie pomieścić inwentarza żywego i martwego, ale nawet administratora czy robotników. A wypadki niestety takie są dosyć częste na wschodzie.

Przyczyną dalszą jest również bardzo często zupełny brak nietylko inwentarza żywego i martwego, ale także i jakiejkolwiek gotówki u właściciela tak zniszczonego majątku. Pomoc rolna w ramach rozporządzeń wykonawczych do odnośnych ustaw nie może w tych wypadkach wiele pomódz, bowiem owe ramy są dla większych obszarów bardzo szczupłe, mianowicie przy majątkach powyżej 1.000 morgów było to maksymalnie zaledwie po 400 Mk na 1 morg. Takim kapitałem obrotowym przy dzisiejszych warunkach nie można naturalnie wiele zagospodarować.

Do przeszkód wreszcie należy zaliczyć również i pewnego rodzaju osłabienie energii niektórych właścicieli zniszczonych gospodarstw w kierunku ponownego uruchomienia tychże, zupełnie wytłómaczalne, zważywszy, że gospodarstwa te niejednokrotnie i po 6 kroć razy były uruchamiane i niszczone.

W wypadkach zatem takich środki powyżej wspomniane pomódz wiele nie mogą, należy tutaj użyć zupełnie innych sposobów, by z tych przyczyn leżące odłogiem ziemie mogły stać się produkcyjnemi. Sposób ten mamy w postaci rozporządzenia wykonawczego do ustawy z 13-go lutego 1920 r. o zagospodarowaniu odłogów; rozporządzenie to mianowicie odnosi się do organizacyi spółek uprawy odłogów. Przewodnią myślą tworzenia spółek zagospodarowania odłogów była chęć sprowadzenia do wspólnego mianownika owych trzech czynników produkcyi rolniczej, t. j. ziemi, kapitału i pracy. Wypadki wojenne po większej części rozsadziły w poszczególnych przedsiębiorstwach rolniczych ich racyonalną organizacyę, skutkiem czego w bardzo wielu wypadkach pozostała tylko ziemia, jednak bez dwóch dalszych czynników, t. j. kapitału i czynnika pracy, zwłaszcza inteligentnej pracy administratora, bądź też pozostały ziemia i praca, ale kapitał został beznadziejnie wyczerpany.

Wychodząc zatem ze założenia, że ziemi leżącej odłogiem jest dużo, rąk do pracy i potrzebnej przedsiębiorczości, połączonej z fachowością, również nam nie braknie, należałoby jeszcze postarać się tylko o kapitały i związać te trzy czynniki w jednem przedsiębiorstwie, by napowrót produkcyę rolniczą doprowadzić do dawnego rozkwitu. Do dostarczenia tego trzeciego czynnika, t. j. kapitału, jest w pierwszym rzędzie powołany rząd, w którego interesie leży wskrzeszenie produkcyi rolniczej.

Czynnika drugiego, t. j. owej pracy inteligentnej i fachowej, szukać należy u ludzi, posiadających nietylko dostateczne teoretyczne i praktyczne wykształcenie rolnicze, ale także posiadających dostateczny zasób energii i przedsiębiorczości. Związawszy takich ludzi razem, dawszy im do rozporządzenia odpowiednie fundusze i ziemie leżące odłogiem, kwestyę powyższą ostatecznie się rozwiązuje.

W ten zatem sposób powstała myśl organizacyi spółek uprawy odłogów, która znalazłszy uznanie u rządu centralnego, została zrealizowana w formie poniższego rozporządzenia wykonawczego, z którego tutaj najważniejsze ustępy przytaczam:

„Z kredytu na zagospodarowanie odłogów, otwartego na mocy ustawy z dnia 13 lutego 1920 r. (Dz. ust. Nr. 17 z roku 1920 poz. 85), mogą korzystać nietylko poszczególni rolnicy, lecz także spółki rolników, mających na celu objęcie w dzier-

---

Jest zatem jasne, że reforma rolna z rewolucyą niema nic wspólnego, a przeciwnie jest ona środkiem przeciw rewolucyi.

Cytowana przez posła Hausnera reforma rolna Austryi niemieckiej była całkiem inną, a mianowicie obejmuje ona tylko odebranie skupionych na cele myśliwstwa lub leśnictwa w ostatnich 50 latach od chłopów gruntów. Poseł Hausner miał widocznie na myśli reformę rolną socyalisty Scheidemanna w Niemczech, która nie jest wcale etatystyczną, lecz przeciwnie tworzy przymusowe związki dostarczenia ziemi (*Landlieferungsverbände*), które mają prawo opornych członków wywłaszczyć. Te 10% ustawy niemieckiej, o których poseł Hausner wspominał, mają tam całkiem inne znaczenie, a mianowicie wedle § 12 ustawy Scheidemanowskiej (*Reichssiedlungsgesetz*), wolno tylko w takich powiatach wywłaszczać, gdzie wedle ostatniego spisu przedsiębiorstw z roku 1907 wielka własność zajmuje 10% obszaru rolnego.

Reforma ta powinna być wzorem i należy ubolewać, że śród naszych socyalistów nie znalazł się ani jeden „Scheidemann", któryby tak rozumnych zasad zalecał.

Nareszcie Dr. Raczyński sprostował zarzut posła Hausnera co do wolnego handlu.

Mowca sam ogłosił w *Rolniku* szereg artykułów przeciw wolnemu handlowi zbożem, ale gdy wyczytał w urzędowem sprawozdaniu, że państwo zdołało wykupić przeciętnie tylko 5 kilogramów od morga roli, to — mowca pyta się — czy opłaca się trzymać taki olbrzymi aparat biurokratyczny i tak nękać i dręczyć rolników dla uzyskania tak marnego rezultatu?

Nie dla egoistycznych celów ludność jest przeciwna etatyzmowi, lecz dlatego, bo nic na kartki nie dostaje!

Nic tak nie zdyskredytowało teoryę socyalizacyi, jak doświadczenia poczynione etatyzmem we wszystkich państwach.

Z całej mowy posła Hausnera pozostał więc jako prawdziwy tylko ten jeden fakt, że P. P. S. w Sejmie poprze dziś uchwalone żądania dzierżawców, za co nietylko dzierżawcy, ale cały kraj w interesie rozwoju gospodarstwa rolnego będzie socyalistycznym posłom wdzięczny.

Wywody Dr. Raczyńskiego nagrodzono hucznymi oklaskami, a że i p. poseł Hausner sam został przez nie przekonany, wynika stąd, że nie znalazł innej odpowiedzi, jak tylko, „że Dr. Raczyński jako właściciel dóbr przemawiał we własnym interesie".

żawę gruntów, leżących odłogiem, dla osobistego prowadzenia na nich gospodarstwa rolnego na wspólny rachunek, częściowo przy pomocy własnych środków, częściowo zaś przy pomocy pożyczki, uzyskanej na mocy powołanej ustawy".

„Suma udzielonej Spółce pożyczki nie może przewyższać dwukrotnej wysokości kapitału spółki, wniesionego faktycznie przez spólników bądź to w gotówce, bądź w inwentarzu, bądź w nasionach W tych granicach pożyczka nie może przekraczać kwoty 1600 Mk na morg, zagospodarować się mających użytków rolnych".

Jak zatem z tego widać, spółki powyższe cieszą się specyalnymi względami, podczas bowiem gdy *maximum* pożyczki dla pojedynczego właściciela, posiadającego powyżej 1.000 morgów roli, wynosi tylko 400 Mk na morg, to dla spółki zostało ono zwiększone do 1.600 Mk. Jest to naturalnie na dzisiejsze warunki o wiele za mało, mam jednak nadzieję, że rząd zechce to uwzględnić i nowem rozporządzeniem wykonawczem owe *maximum* podniesie znacznie wyżej.

Spółki te miały być względnie już zostały zorganizowane w roku ubiegłym, niestety jednak najazd bolszewicki przeszkodził bądź to ich ukonstytuowaniu się, bądź też podjęciu działalności na większą skalę. Obecnie jednak okazuje się większe zainteresowanie w tym kierunku a I. O. P. R otrzymał już kilka bardzo poważnych zgłoszeń od rolników tak miejscowych jak i z innych ziem Polski.

Wyłoniły się przytem dwa różne kierunki organizacyi podobnych instytucyi. Kierunek piewszy, to właściwie spółki dzierżawne, polegające na tem, że dane zrzeszenie rolników związane w spółkę zagospodarowania odłogów wydzierżawia od właściciela majątku odłogiem leżącego tenże majątek w całości, czy w części pewnej, na lat kilka, przeważnie na lat 6, tj. do terminu określonego rozporządzeniem wykonawczem jako ostateczny termin spłaty pożyczek odłogowych i prowadzi na takim objekcie gospodarkę na własny rachunek przy pomocy funduszów rządowych, a za czynszem dzierżawnym, umówionym z właścicielem gospodarstwa, po większej części w naturze.

Forma druga spółek odłogowych polega na tem, że dane przedsiębiorstwo podejmuje się za pewnem wynagrodzeniem od morga uprawić i obsiać właścicielowi gospodarstwa zniszczonego pewną określoną ilość morgów, przyczem właściciel powierza spółce w tym celu ewentualnie posiadaną część inwentarza roboczego, daje węgiel na opał pługów parowych, oraz uzyskane w Inspektoracie, względnie posiadane własne nasienie do siewu, lub też całe staranie w kierunku uzyskania nasienia, węgla, powierza spółce, która w jego imieniu pozyskuje to w Inspektoracie okr. pom. rolnej.

Spółki takie posiadać zatem muszą odpowiedni park narzędzi i maszyn rolniczych, a zatem tak parowych, jak i motorowych, jak wreszcie sprzężajnych, odpowiednio wyszkolony personal, wreszcie kolumny inwentarza roboczego. Ponieważ organizacya ta jest dopiero w trakcie ostatecznego krystalizowania się nie mogę Panom podać żadnych bardziej konkretnych szczegółów w tej sprawie, zaznaczam tylko, że robota organizacyjna postępuje bardzo żywo, że zatem w niedługim czasie dowiedzą się Panowie jej szczegółów z *Rolnika*.

Pozwalam sobie przytem wyrazić nadzieję, że o ile organizacye te będą powierzone rękom dostatecznie energicznym, znaleść w nich możemy rzeczywiście bardzo poważną pomoc przy akcyi uruchomienia rolnictwa na tutejszych kresach.

Tak się zatem przedstawiają zamierzone w najbliższej przyszłości kierunki działalności rządu około uruchomienia gospodarki w Małopolsce wschodniej.

Niestety, nie jest to wszystko, coby rząd chciał i coby może w innych warunkach mógł zrobić dla tego, tak ważnego celu.

Wniosek stąd dla nas płynie, by przy uruchamianiu gospodarki liczyć przedewszystkiem na własne siły, a pomoc rządu traktować tylko jako uzupełnienie i to w tych wypadkach, w których rzeczywiście wobec braku własnych środków takie uzupełnienie funduszami publicznymi jest niezbędnie potrzebne.

Pozwolę sobie przy tej sposobności zauważyć, że podjęcie wszelkich możliwych starań około ponownego, niestety nieraz już 6 krotnego uruchamiania gospodarki rolnej, jest koniecznością, wskazaną tak dobrze pojętym obowiązkiem względem naszej Ojczyzny, jak i dobrze zrozumianym interesem własnego przedsiębiorstwa.

Co do pierwszego, to chyba w gronie Panów nie napotkam nikogo, ktoby zaprzeczył, że ekonomiczne odrodzenie naszej Ojczyzny, a nawet i zapewnienie trwałego bytu politycznego w Jej wszystkich granicach zależy w pierwszym rzędzie od podniesienie naszej produkcyi rolnej.

Obowiązkiem każdego zatem Polaka, któremu losy oddały kawał ziemi w ręce, jest ziemię tę doprowadzić do jak największej wypłodności.

Co do drugiego, to wiadomo przecież Panom, że, bądź co bądź, rolnictwo jest przedsiębiorstwem intratnem, naturalnie o ile nie doznaje takich zniszczeń, jakie niestety od r. 1914 Małopolskę wschodnią właściwie co roku dotykają. Co do tego jednak, to pocieszyć się możemy tem, że przecież jesteśmy obecnie w przededniu zawarcia pokoju, co zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zatem ta groza powtórnych zniszczeń ostatecznie już minie, da Bóg, bezpowrotnie, a tem samem stworzone zostaną normalne warunki ekonomiczne.

Wyrażeniem zatem tej nadzieji, a zarazem tem życzeniem, tej lepszej doli gospodarczej, skierowanem do Panów, kończę mój referat.

A. MISIĄGIEWICZ.

Burak cukrowy a uprawa motorowa roli.

Czy pomyślał kto przed stu laty, jaką rolę odegra w życiu gospodarczem Europy dziko rosnąca roślina nad Adryatykiem — cukrowy burak. Był miód pszczelny, słodkie owoce i kolonialne słodycze, uważane jednak za zbytek nieprzystępny dla szerszych warstw ludności. Chemia nie miała takiego znaczenia jak dzisiaj w medycynie, a dopiero później stwierdzono, że cukier trzcinowy, mleczny, gronowy, mannit, enkalin, inozit i t. d. oddziałuje dodatnio na organizm ludzki i jest niezbędnym składnikiem pokarmu, nietylko na równi z in-

nymi węglowodanami, ale w stopniu wysokim niezbędnym dla rozwoju ozganizmu szczególniej u dzieci. Dowodnie sprawdzono i uznano ten fakt w czasie wojny, gdy brak mleka zmusił ludność do szukania innej zastępczej odżywki, a spożycie ogólne byłoby niezawodnie ogromnie wzrosło w porównaniu do przedwojennego okresu, gdyby nie przeszkodził brak cukru i drożyzna tego artykułu.

W okresie powojennym przyjść musi znaczne powiększenie produkcyi buraków cukrowych na kontynencie z wielu powodów. Konieczność powiększenia wytwórczości żywnościowej w samej Europie jest postulatem pierwszorzędnym, który musi być wykonanym konsekwentnie we wszystkich państwach. Przy niezawodnem powiększeniu spożycia cukru, podatek konsumcyjny, jaki pobierają rządy, stanie się regulatorem budżetów państwowych na równi z produkcyą alkoholu, a nawet i ponad ten dochód, ze stanowiska zaś rolnictwa, niewątpliwie, plantacye buraczane zdobędą rekord pomiędzy okopowinami, gdyż żadna inna nie daje takiego dochodu i nie podnosi w tym stopniu kultury całego gospodarstwa rolnego, tudzież wysokości poplonów.

Przy racyonalnej uprawie hektar plantacyi buraczanej może dać 400 q zbioru a przy 15% wydatku w przerobie fabrycznym 60 q cukru krystalicznego oprócz liści, które jako pasza stanowią bardzo cenny materyał, dający się także konserwować przez zakwaszenie. Równolegle do takiego wyniku rośliny zbożowe mogą dać z hektara 25 q ziarna, ponieważ jednak biały cukier jest czystym węglowodanem, a pozostała melasa zawiera składniki azotowe (pektyny i protainy) tudzież sole mineralne, niezbędne dla opasu zwierząt, szacunek więc porównawczy wartości pokarmowej z jednego hektara przedstawia się w cyfrach proporcyonalnych dla buraka 74, dla ziarna razem ze słomą 29 — a więc buraki dają z jednostki przestrzeni dwa i pół raza więcej plonu jak rośliny trawiaste, nie doliczając wartości melasy, która może być skarmioną na miejscu i powrócić roli w formie okornika wszystkie składniki, jakie były przez buraki z ziemi zabrane, oraz wartości wytłoków buraczanych, które bezpłatnie są plantatorowi oddawane przez fabrykę.

Cała wysoka kultura rolnicza na zachodzie Europy zawdzięcza swój rozwój plantacyi buraków cukrowych, co też doskonale umiano tam zrozumieć i ocenić, a tendencya w tym kierunku zaznacza się wybitnie i u nas w Polsce, a w epoce obecnej, powojennej, musi być postawioną na pierwszem miejscu pomiędzy warunkami rychłej odbudowy rolnictwa. Trudności w zdobyciu nawozów sztucznych i uprawie roli muszą być pokonane za każdą cenę, nie jesteśmy też pozbawieni środków do tego celu prowadzących, bo nawozy azotowe w części zastąpione być mogą przez wapno azotowe, już w Polsce fabrykowane, przez rośliny motylkowe i strączkowe. Potasowców mamy obfitość w złożach kałuskich, wapna i gipsu profuzyę w całym kraju, a kwasu fosforowego we fosforytach i kościach, które przeważnie marnują się w czasie powojennym dla braku środków przewozu i organizacyi handlowej.

Usilenie uprawy ziemi zwłaszcza głębokiej, niezbędnej dla plantacyi buraczanej, jest trudniejsze z powodu braku zwierząt pociągowych i robotnika, trzeba jednak zastąpić ten niedostatek uprawą motorową, co też nietylko interesowani rolnicy i przemysłowcy, ale i władze rządowe uznają, jednak dotychczasowe próby nie dały dobrego rezultatu. — Zakupiono znaczną ilość motorów, zwłaszcza pługów fabrykatów niemieckich, łatwo ulegających zepsuciu, z czego też korzystają zastępcy firm, nakładając ogromne ceny na potrzebne części zapasowe i naprawę maszyn. Brakuje dobrych maszynistów i za drogie są środki ruchu motorowego, oraz transporty kolejowe.

Można zwalczyć przeszkody, gdy rząd udzieli rzetelnego poparcia inicyatywie prywatnej, jaka już jest *in status nascendi*, bo zawiązano w stolicy spółkę polsko-amerykańską „Agromotor" z bardzo znacznym kapitałem, celem eksploatacyi wynalazku traktora o bardzo przystępnej cenie, który orze, młóci, miele, oświetla i służy jako siła pociągowa dla każdego terenu i złych dróg, podobnie jak czołg wojenny. Spółka ma zamiar otworzyć filie w całej Polsce, aby ułatwić nabycie maszyn i części zapasowych najlepszych typów amerykańskich, oraz przeprowadzać naprawy w cenie nizkiej, dając pewną gwarancyę funkcyonowania maszyn.

Całą tak doniosłą i dobrze pomyślaną sprawę powinien ująć w ręce rząd, organizacye i przemysł rolniczy, zbadać gruntownie interes i w przyspieszonem tempie przeprowadzić wykonanie, gdyż czas uchodzi, a niedola ekonomiczna postępuje szybko i bez wzmożenia wytwórczości rolniczej nie jesteśmy w możności wybrnąć z ciężkiego położenia.

Powiększenie stanu inwentarzy roboczych w krótkim terminie jest wykluczone, koszty zaś uprawy motorowej nie są zastraszające, gdy się zważy, iż motor można nabyć w cenie około 800 dolarów, podczas gdy tę samą kwotę wydać trzeba na zakupienie trzech fornalek końskich z pługami, które jednak i czwartej części tej roboty wykonać nie są w stanie.

Małopolska posiada obecnie tylko dwie duże cukrownie, mogące przerobić na cukier buraki z przestrzeni do 20.000 morgów, inne jednak województwa mają znaczny przemysł cukrowniczy, a cała roczna produkcya cukru powinna dosięgnąć 6 milionów ctm., aby było pokryte całe wewnętrzne spożycie i eksport na wschód, gdzie głód cukrowy panować będzie jeszcze długie lata. Aspiracye polskiego cukrownictwa nie są wcale przesadne, gdy się wie, że Niemcy na gorszych ziemiach produkowały przed wojną 25 milionów ctm., a Austryo-Węgry 15 mil. Podatki: spożywczy, zarobkowy, przemysłowy i t. d. z tego źródła przyniosłyby miliardowe korzyści dla skarbu państwa i gospodarstwa narodowego, warto więc energicznie zabrać się do odbudowy cukrownictwa, co też dla rolnictwa będzie przyspieszeniem ratunku, jednak bez inwentarzy roboczych i bez motorów, z pomocą cząstkowych subsydyów i papierowych ustaw lub rozporządzeń, nic się nie zrobi.

Organizacya motorowej uprawy roli przeprowadzoną być winna najpierw w rejonach plantacyi buraczanych; objąć niż, porzeczyny, czarnoziemy kresów wschodnich, gdzie bez obornika i nawozów sztucznych rodzi się pszenica, kukurydza, a choćby tytoń. Zakopańską Gubatowkę, połoniny Podhala, piaski częstochowskie lub podlaskie można spokojnie pozostawić do dyspozycyi ustawy o przymusowej uprawie ugorów, niech sobie ugoruje; kiedyś w przyszłości przyjdzie

chwila zużytkowania każdego skrawka ziemi, gdy zaświeci gwiazda pokoju i zapanuje wiedza rolnicza, dzisiaj niema czasu na rozpraszanie środków, jakimi rozporządzamy, naród woła: chleba! a skarb państwa: pieniędzy!

JERZY TURNAU.

Walka z chwastami.

(Przedruk wzbroniony.)

(Ciąg dalszy).

Pszonak i dzika gorczyca (ognicha) należą do najszkodliwszych chwastów, dlatego poświęcimy im kilka oddzielnych uwag. Występują one zazwyczaj w jarzynach, czasem wszakże i w oziminach, jeżeli mróz, myszy, drutowce lub inne szkodniki je przerzedzą, lub jeżeli wskutek użycia źle kiełkującego nasienia stan oziminy jest rzadki.

Pszonak i ognicha są to rośliny z rodzaju „krzyżowych", dość wymagające pod względem nawożenia. To też im lepiej nawozimy pole, tem bujniej i gęściej rosną. Są to chwasty poniekąd towarzyszące kulturze.

Oprócz środków zapobiegawczych, o których pisaliśmy poprzednio, a które w szczególności odnoszą się także do tych okrągłych, drobniutkich, a bardzo długo (przez 7—9 lat) zdolnych do kiełkowania nasion, oraz oprócz wczesnego bronowania pól na wiosnę, które przedewszystkiem pobudza do kiełkowania pszonak i gorczycę (kiełkują bowiem już przy 0—1° C.), oprócz wreszcie ręcznego plewienia podamy jeszcze niektóre inne sposoby ich tępienia.

1) Wytrwałe skaszanie kwiatu (łatwo widocznego dla jasno żółtej barwy) wystrzelającego w maju ponad owies, jęczmień, jarą pszenicę. Podobnie, jeżeli kwiat pojawi się w lecie lub pod jesień w burakach. W ziemniakach sprawa trudniejsza, bo bylina ziemniaczana jest niewiele niższa od roślin pszonaku i gorczycy. Przy silnem zachwaszczeniu wszakże korzystnie będzie skosić kwiat chwastu choćby z niejakiem uszkodzeniem byliny ziemniaczanej. Do skaszania (które raczej jest ścinaniem w powietrzu) potrzebne są bardzo ostre kosy. Wprawny kosarz zetnie $^1/_2$—$^2/_3$ ha w 10 godzinach.

2) Niszczenie pszonaku i gorczycy w wschodzącem zbożu na wiosnę (w jesieni wschodzące nie są niebezpieczne, albowiem nie są to chwasty zimotrwałe, wymarzają w ciągu zimy) zapomocą stosownego bronowania. Pomyślny skutek ściśle zależny jest od utrafienia pory tego zabiegu. Jest chwila, gdy owies (wzgl. jęczmień, jara pszenica, bobik, groch) po skiełkowaniu zaczyna swoim piórkiem przebijać powierzchnię. Jeszcze rostka roślin nie widać wyraźnie na powierzchni, chyba tu i owdzie i wczesnym rankiem, podczas rosy. O tej samej porze pszonak i gorczyca w postaci srebrnych krzyżyków gęsto znaczą się na roli. Mają one wówczas krótkie korzonki i lada poruszenie wyciąga je z ziemi. Oto właściwa pora do puszczenia lekkiej brony o krótkich i niezbyt ostrych zębach. Można tu zalecić szeroką lekką sześciopolową bronę Cegielskiego (t. zw. bronę „posiewną", ciągnioną przez jednego konia, która pracuje 3 m szeroko, dzięki czemu koń kopytami stosunkowo małą szkodę wyrządza*). Jednokrotne bronowanie nie zawsze wystarcza. Wprawdzie pierwsze bronowanie zniszczy niemal wszystkie powschodzone rośliny chwastu, lecz po kilku dniach wyrasta nowe pokolenie. Trzeba wszakże przed powtórnem bronowaniem odczekać, aż zboże podrośnie, albowiem najmniej szkody młodym zasiewom wyrządza się albo przed wzejściem lub wśród wschodzenia, albo dopiero gdy już roślinki osiągną wysokość około 8—9 cm. W okresie pośrednim najwięcej brona rośliny uszkadza przez wyrwanie i zasypanie**).

Przy tym sposobie trzeba wogóle już z góry umyślnie jare zboże zasiać o 20—30% gęściej, niż gdybyśmy je nie mieli bronować, albowiem gęsto rosnące rośliny brona mniej uszkadza. Również trzeba przez obciążenie radlic siewnika zasiać nasienie zboża głębiej, aby go zęby brony nie dosięgły. Ponadto, chcąc zboże podczas wschodzenia lub nieco później bronować trzeba rolę po zasiewie przycisnąć walcem, bo tylko tym sposobem przeciwdziałamy zbyt głębokiemu zanurzaniu się zębów brony w ziemię i wyrywaniu zboża z korzeniami, podczas gdy płytko zakorzenione pszonak i ognicha łatwo się wyrywają. Walcowanie może być zbyteczne, jeżeli uklepania ziemi dokona ulewny deszcz. Przy siewie rzutowym cały ten zabieg jest utrudniony, albowiem po rzutowym siewie brona uszkadza ziarna zboża płytko umieszczonego. Po siewie rzędowym ziarno zboża leży równomiernie i głębiej w ziemi niż korzenie pszonaku.

3) Niszczenie zapomocą środków chemicznych. Skrapianie roztworem (20%) siarczanu żelaza nie uszkadzając zboża, niszczy pszonak i ognichę, jeżeli się spryskiwanie wykona gdy te chwasty są jeszcze młode i mają dopiero 2—4 listki. Do spryskiwania sporządzają fabryki stosowne rozpylacze ręczne lub konne. Jest to sposób kosztowny, albowiem na ha potrzeba około 500 l. płynu, czyli około 100 kg siarczanu żelaza. Jeżeli w jare zboże wsiana jest koniczyna, oraz przy skrapianiu wyki, grochu lub bobiku, roztwór musi być słabszy (najwyżej 15%), ale wówczas i skutek jest mniej wydatny.

Posypywanie wapnem azotowem (sztuczny środek nawozowy, cyanamid wapna) zmięszanem z nawozem sztucznym potasowym, z kainitem (na ha około 80 kg wapna azot. i około 400 kg kainitu — albo samo wapno azotowe w ilości 120 kg na ha) dobrze niszczy

---

*) Do brony tej należy haczyk druciany do podnoszenia bronek gdy się zapchają ściernią, perzem, chwastem i t. p.

**) Dopóki pęd zboża (rostek) nie wydobył się na powierzchnię i nie rozpoczął asymilować kwasu węglowego oraz gromadzić skrobię w ciałkach zieleni, tak długo jest on jeszcze częścią zarodka, żywi się materyałami zapasowymi bielma i ma zdolność wydłużania się, celem przebicia się przez powierzchnię ziemi. Jeżeli więc w tym właśnie okresie zostałby on broną przysypany, to ponownie się przebije, aby ujrzeć światło dzienne. Lecz gdy zupełnie go przysypiemy ziemią przez bronowanie w okresie gdy już z zarodkowego rostka przemienił się w »piórko« i rozpoczął przyswajanie w zielonkach, wówczas już trudno mu na nowo wydobyć się z ziemi. Dlatego trzeba w razie spóźnienia odczekać aż piórko tak wysoko wyrośnie iżby go brona nie zdołała zupełnie schować w ziemię.

ognichę i pszonak, uszkadza jednak także nieco zboża, a niemal zupełnie koniczynę, wykę, groch i bobik. Lecz zboża później odrastają, a dzięki posypywaniu nawozem azotowo-potasowym po tym chwilowym zastoju dają dobry plon. Kwestya opłacalności poniekąd zależną jest od zwyżki plonu, jaką się osiągnie tymi środkami nawozowymi i dlatego w słabszych i lżejszych ziemiach opłacalność będzie lepszą, niezależnie od korzyści osiągniętych zniszczeniem chwastu. Korzyść ta jest wielka, bo często pszonak jest istną klęską. Głuszy on zboża jare do tego stopnia, że (jak wykazały próby przez ręczne wyplewienie porównawczych parcel) obniża plon o 30—40%, a w dodatku rozsiewa swoje nasiona na nieszczęście późniejszych zasiewów. Posypywać trzeba gdy zboże odrosło już do wysokości 10—14 cm.*).

* * *

Chwasty rozłogowe i odrastające z korzenia są również liczne. Najczęściej spotykamy się z następującymi: oset, perz, skrzyp, podbiał, powój rolny.

Skrzyp rośnie zwykle w polach mokrych, zakwaszonych, pojawia się wszakże i w lepszych ziemiach, nawet w glinkach lössowych, jeżeli mają nieprzepuszczalne podłoże. Skrzyp pogarsza jakość paszy. Słoma lub siano, także zielona pasza, zmięszane ze skrzypem, niechętnie są przez bydło spożywane a krowy tracą mleko. Drenowanie, wapnowanie, głęboka orka, obfite nawożenie powodujące dobre rozkrzewienie zbóż, które odbierają rozłogom światło i powietrze, tłumią go lub ograniczają. Podbiał rośnie na podmokłych polach z podgłębiem zasobnem w wapno. Drenowanie, głęboka orka, staranna uprawa, motyczenie, są środkami zaradczymi. Powój rośnie na suchych glinkach wapiennych i nie wyrządza wielkiej szkody, albowiem jeżeli rośliny uprawne mają dobre warunki rozwoju (dobre nawożenie, zwłaszcza azotowe i potasowe), to niedopuszczają do rozrostu powoju.

Trudniejsza sprawa z ostem. Rozsiewa on się szeroko swoim puszkiem kwiatowym, a odrasta głównie z korzenia. Po odcięciu głównego pędu (choćby nawet pod powierzchnią ziemi) wypuszcza on boczne pędy przybyszowe, podobnie jak szparagi. To też jeżeli go chcemy tępić w zbożu wycinaniem (do czego służą wąskie dłutowate łopatki), to trzeba wycinać jak najgłębiej, aby zanim wyrosną pędy przybyszowe, zboże rozkrzewiło się i utrudniło rozwój tych pędów. Lepsze jest wyrywanie z korzeniami z rozmiękłej po deszczu roli. Szybki pokład ściernisk i wogóle uprawa jesienna wykonywana starannie, utrudniają warunki bytu wszelkim chwastom rozłogowym i korzeniowym. Jeżeli bowiem zaniechamy podorywki, to korzeń ostu gromadzi (podobnie jak burak) materyały zapasowe, rozrasta się, assymilując nadziemnymi narządami węgiel z powietrza, pogłębia się i rozszerza sieć korzeniową, dzięki czemu z wiosną tem dzielniej może się rozwijać. Ustawiczne podcinanie ostu i niepokojenie go uprawą osłabia go, aż wreszcie ginie zagłuszony bujnie rosnącem zbożem. Szczególnie korzystnie na tępienie ostu oddziaływują: głęboka orka (zwłaszcza pługiem parowym), motyczenie i pielenie zbóż, płodozmian z częstym powrotem okopowych, a w ciężkiej glinie czarny ugor. Próby niszczenia ostu kainitem i wapnem azotowem nie wypadły pomyślnie, albowiem aby zniszczyć zupełnie pęd ostu trzeba go niemal zupełnie nakryć tymi środkami, co wypada zbyt kosztownie.

(C. d. n).

Drobne porady.

Leczenie świerzbu u koni. Ze względu na liczne zapytania ze strony naszych Czytelników w sprawie powyższej, podajemy tutaj streszczenie artykułu Dr. Stanisława Rungego, drukowanego w roku 1917 w *Rolniku*.

Z wielu środków leczniczych, zalecanych w czasach ostatnich, najskuteczniejszą okazała się mieszanina nafty z olejem lnianym i wodą wapienną.

Mieszaninę tę można łatwo w każdem gospodarstwie samemu sporządzić i kosztowne leczenie świerzbu u koni wypadnie bardzo tanio. Na dwa konie wystarczy zmięszać: nafty 1000 gr, wody wapiennej 2000 gr, oleju lnianego 500 gr.

Wodę wapienną sporządza się w następujący sposób: 1 kg (1000 gr) niegaszonego wapna zalać 10 litrami wody. Po ugaszeniu zebrać 1 litr wody i rozcieńczyć ją znowu 10 litrami wody, albo prościej: 100 gr niegaszonego wapna zalać 10 litrami wody, po ustaniu się woda zebrane jest gotowa do użycia.

Całe leczenie przeprowadza się zatem następująco: Grzywę i nasadę ogona ostrzydz. Pierwszego dnia wysmarować przepisaną mieszaniną dokładnie głowę, szyję, łopatki, przedpiersie i przednie kończyny, miejsce koło miejsca, nie opuszczając najmniejszego nawet kawałeczka skóry; drugiego dnia grzbiet, klatkę piersiową, słabizny i brzuch; trzeciego zad, tylne kończyny i ogon. Czwartego dnia obmyć letnią wodą i mydłem części nasmarowane nasamprzód, piątego części dalsze. a szóstego zad, kończyny tylne i ogon.

W ten sposób leczone konie zazwyczaj nie wymagają powtórnego smarowania, o ile smarowanie przeprowadziło się sumiennie, lekarstwo było dobrze sporządzone, a koń nie był narażony na powtórne zarażenie.

Do smarowania powinno się użyć miękkich płacht (worków), przędziwa lub miękkich szczotek do bielenia (nigdy ryżowych); smarowanie połączyć z lekkiem wcieraniem mazidła w skórę. Myć również należy miękkiemi płachtami.

Dodatek sody do wody, którą koń ma być obmyty, jest zbyteczny, a w każdym razie powinien być nieznaczny, aby i tak już objętej zapaleniem skóry nie podrażniać.

Ważną rzeczą przy leczeniu świerzbu u koni jest przeprowadzenie odkażenia (dezynfekcyi) stajni i wszystkich przedmiotów, z którymi koń miał sposobność się zetknąć.

Odkażenie powinno się przeprowadzić dwukrotnie: 1) równocześnie z leczeniem konia winno się uprząż, zgrzebła, szczotki, derki, dyszle u wozów, drabiny, ściany i podłogi stajni oczyścić w ten sposb, aby koń dalej się nie zaraził; 2) po ukończeniu leczenia — a ta ostatnia dezynfekcya powinna być jak najściślejsza.

*) Autor nin. książki przeprowadzał w r. 1913 i 1914 (Ob. *Rolnik* 1913 i 1914) szczegółowe próby tępienia pszonaku wapnem azotowem i to w kilku folwarkach równocześnie, w rozmaitych glebach. Skutek był doskonały, pszonak wyginął doszczętnie, a owies po chwilowem zżółknięciu liści po 10 dniach ożył zupełnie. Jęczmień więcej ucierpiał, atoli po 14 dniach także się ocucił. Dla próby tępienia pszonaku już wyrośniętego, gdy zaczynał tworzyć kwiaty, posypał autor w r. 1914 w kilku miejscach zachwaszczone pszonakiem (umyślnie dla doświadczenia nie plewiono go na tem poletku) buraki, w miesiącu czerwcu, gdy buraki już były przerwane a grubość korzenia w przecięciu wynosiła 4—5 cm. I tutaj próba powiodła się. Pszonak zczerniał i usechł. Liście buraków również zwiędły, zżółkły i częściowo uschły, lecz po 14 dniach już nie było różnicy w wyglądzie buraków posypanych a nie posypanych wapnem azotowem. Co prawda przebieg pogody był bardzo pomyślny. Wybuch wojny i inwazya nieprzyjacielska przeszkodziły skontrolowaniu różnicy plonu między burakami, które rosły normalnie a tymi, w których pszonak niszczono azotniakiem

Uprząż wystarczy włożyć do 3% roztworu kreoliny i pozostawić ją w tym roztworze 24 godzin, potem dokładnie osuszyć i jakimkolwiek tłuszczem namazać.

Żłoby, drabiny i wszyskie przedmioty drewniane wyszorować silnym ługiem sodowym i pobielić świeżo zgaszonem wapnem z dodatkiem chlorku wapna lub kreoliny.

Najsłabsze nawet objawy świądu u konia, choćby nie było jeszcze wypadnięcia włosów lub strupków, powinny wzbudzać podejrzenie świerzbu, a nie być tłómaczone świądem wynikłym z zanieczyszczenia skóry, leczeniem i t. p.

Konia, który chętnie ociera się szyją (grzywą), nasadą ogona, udami, o różne przedmioty, powinno się natychmiast oddzielić i zmyć całego $1-2\%$ roztworem kreoliny i pilnie go obserwować, szczególnie oglądając sanki, czoło, grzywę, wewnętrzne strony kończyn i nasadę ogona.

Gdy tylko na najmniejszej powierzchni ciała zauważy się ubytek włosów lub strupek, wtedy miejsce to z szeroko zakreśloną okolicą należy wysmarować jednem z przepisanych mazideł, a całego konia prócz tego zmyć $1-2\%$ roztworem kreoliny. Korzyść z podobnego postępowania jest wielka, gdyż świerzb rozprzestrzenia się szybko i powoduje nietylko łysiny i wstrętny wygląd konia, ale i wychudzenie zwierzęcia, a silnie zapuszczony jest trudno uleczalny.

Największym wrogiem świerzbu jest czystość i słońce. To też chcąc uniknąć świerzbu, powinno się konie, zwłaszcza w lecie często zmywać i dokładnie czyścić, z drugiej zaś strony konie dotknięte świerzbem i wysmarowane zaleca się puścić na słoneczny okólnik.

Nowy środek tępienia myszy. Referent rolniczy z Nadwórnej doniósł I. O. P. R. w swem sprawozdaniu, że rolnicy w powiecie nadwórniańskim trują myszy z dobrym skutkiem preperatem sporządzonym z korzenia ciemierzycy. I. O. P. R. zaintrygowany tem doniesieniem, polecił p. referentowi dokładniej zbadać tę sprawę i złożyć szczegółowe sprawozdanie. Nadesłany do I. O. P. R. przez p. referenta rolniczego protokół, sporządzony przez p. komisarza rządowego w Łanczynie, podaje następujący sposób sporządzenia trutki: Około 20—25 dg suchej ciemierzycy w kawałkach gotuje się w 1 litrze wody przez $4^1/_2$ godziny, następnie zasypuje się mąką kukurydzianą, a po zagotowaniu miesza się tak jak mamałygę, wreszcie po wystudzeniu kładzie się kawałki wielkości orzecha włoskiego obok dziur mysich. Po zjedzeniu takiego kawałka mamałygi zatrutej mysz tężeje i ginie.

Pożądanemby było, gdyby rolnicy, narażeni na klęskę mysią, zechcieli spróbować tego środka i powiadomić I. O. P. R. o skuteczności tegoż. Ciemierzyca rośnie u nas w całym kraju na łąkach i leśnych polanach, ktoby zechciał próbować jej skuteczności, powinien wczas na początkach lata zaopatrzyć się w stosowną ilość korzenia, który wypłukany starannie w wodzie wysuszyć należy na słońcu, by w stosownej chwili mieć go w dostatecznej ilości do sporządzenia preperatu. Możnaby go wpierw wypróbować zawczasu trując szczury i myszy domowe, a gdyby środek ten okazał się w tym celu skutecznym, możnaby wtedy śmiało na większą skalę przygotować go do trucia myszy polnych. Jeżeli w rzeczywistości okaże się, że ciemierzycą myszy polne truć można z dobrym skutkiem, wtedy moglibyśmy na większą skalę przystąpić do produkcyi preperatu, na czem kraj nasz oszczędziłby wielkie sumy wydawane na preperaty strychninowe i fosforowe, które z zagranicy sprowadzać musimy.

Prosimy usilnie interesowanych o podjęcie prób i o doniesienie do *Rolnika* o rezultatach.

Leon Starkiewicz.

Wiadomości bieżące.

Od Administracyi. Od pewnego czasu napływają do Administracyi liczne reklamacye z powodu nieotrzymywania czasopisma. Na tej podstawie Administracya wniosła zażalenie do Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, na które otrzymała poniższe wyjaśnienie:

»Na zażalenie z dnia 1. lutego 1921 r. L. 4110 o zaginięciu pisma *Rolnik* oznajmia się, że celem uniknięcia wypadków podobnych byłoby wskazane, aby wszyscy odbiorcy pisma tego donosili zarządowi pisma o każdem niedoręczeniu.

Doniesienia te, o ile są oznaczone na kopercie jako »reklamacya pisma« i nie zawierają żadnych innych uwag, są wolne od opłaty pocztowej.

Każdą taką reklamacyę z osobna należałoby jak najrychlej nadsyłać tutaj, a zarządzi się, co należy.

Stałe a konsekwentne postępowanie w tej myśli przyczyni się niewątpliwie conajmniej do zmniejszenia się obżałowanych wypadków«.

Podając powyższe do wiadomości, Administracya uprasza P. T. Prenumeratorów w razie nieotrzymania na czas *Rolnika*, o zawiadomienie jej o tem niezwłocznie, tem bardziej, że po upływie zakreślonego w nagłówku czasopisma terminu do wnoszenia reklamacyi, tracą prawo do żądania drugiego egzemplarza.

Odezwa do właścicieli gruntów podmiejskich. Komitet Towarzystwa Gospodarskiego wydał odezwe do właścicieli gruntów podmiejskich, ażeby o ile możności odstępywali je na dogodnych warunkach na uprawę ziemniaków i warzyw dla ludności miejskiej. Możliwe tu są rozmaite formy umowy: ze czynsz dzierżawny w pieniądzach, w naturze i na spółkę.

Przystępując w tym roku do organizacyi takiej samopomocy, zwraca Komitet uwagę na wielkie ilości nawozu, nagromadzonego w miastach, a szczególnie we Lwowie, i na wielką ilość silnych, zdrowych ludzi, szukających pracy i chcących się zająć uprawą roślin jadalnych.

Właściciele większych obszarów mogliby je wykorzystać należycie, oraz ułatwić wyżywienie ludności miejskiej i pobudzić ją do pracy, oraz współdzielczości i zebrania wielkich kapitałów udziałowych na te cele.

Armia ochotników pracy, złożona z przedstawicieli rozmaitych sfer naszego kraju, ochoczo przystąpiłaby do czynu, gdyby okazało się dość wielkie zrozumienie dla tej akcyi wśród właścicieli ziemi.

Corocznie pozostają wielkie obszary nie uprawione — czytamy dalej w odezwie — nie pozostawmy ich w tym roku odłogiem, gdy jest wiele nawozów, sił roboczych i ziemi, a i nasiona tanieją, oraz będzie ich dosyć.

Listowne oferty należy składać w biurze Towarzystwa, ul. Kopernika 20, jakie grunta i na jakich warunkach, w których miejscach właściciele odstąpiliby na ogrody spółdzielcze i spółki rolne.

Zakupy dla rolnictwa. Związek syndykatów rolniczych pod firmą »Kooperacyi rolnej« w roku zeszłym na podstawie gwarancyi rządowej sprowadził pewną ilość nawozów sztucznych i maszyn rolniczych z zagranicy. Na rok obecny wystąpił z analogicznym projektem a Rada ministrów dnia 30. grudnia z. r. uchwaliła udzielić gwarancyi do kwoty 2 mil. f. szt. Zakupionych ma być 25.000 tonn saletry, 50.000 tonn nawozów fosforowych, następnie maszyn rolniczych za 230.000 f. szt., a wreszcie 40.000 tonn owsa nasiennego z Kanady za sumę 60.000 f. szt. Cała operacya ma być oparta na zasadzie handlu wymiennego, mianowicie ma być wywiezionych około 50.000 tonn cukru. Nadwyżka produkcyi cukru, uzyskana wskutek zastosowania sprowadzonych nawozów sztucznych i maszyn rolniczych, obliczona jest na 62.000 tonn, to znaczy, że część nadwyżki pozostanie w kraju. Oprócz tego jest przewidziana nadwyżka produkcyi zboża 60 do 75.000 tonn, która cała zostanie w kraju. Związek syndykatów rolniczych przeważnie ma udziałowców z większej własności, mimo to z nawozów i maszyn korzystać będzie także drobna własność. Dość znaczna część nawozów sztucznych będzie oddana byłej dzielnicy pruskiej, która najwięcej nawozów stosowała.

Komisya sejmowa jednomyślnie przyjęła projekt rządowy o tej gwarancyi, a Izba przyjęła ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wezwanie do ziemian. Ministerstwo pracy i opieki społecznej wzywa p. właścicieli ziemskich, aby zapotrzebowania na zamiejscowych sezonowych robotników rolnych już teraz, nie zwlekając, kierowali do właściwych państwowych urzędów pośrednictwa pracy. Tylko pod tym warunkiem państwowe urzędy pośrednictwa pracy będą mogły skutecznie przeciwdziałać masowemu wychodźtwu robotników rolnych, oraz dostarczać gospodarstwom rolnym potrzebnych pracowników rolnych.

Pomoc rządu dla rolnictwa. Rada ministrów na posiedzeniu z dnia 2 b. m. rozpatrywała sprawę przyjścia z po-

mocą rolnictwu w nabyciu zboża siewnego i upoważniła ministra rolnictwa w porozumieniu z ministrami aprowizacyi i skarbu do zakupu zboża siewnego jarego. Zarazem upoważniono ministra skarbu do wyasygnowania Ministerstwu rolnictwa sum, potrzebnych na pomoc rolną wiosenną, w granicach kredytu projektowanej ustawy o pomocy rolnej, jako też na poczet kredytów, przyznanych w ustawie o pomocy rolnej osadnikom żołnierzom.

W sprawie wyznaczenia kontyngentu budulca z lasów prywatnych. W uznaniu ważności potrzeby jak najwydatniejszego współdziałania tak organów państwowych jak i czynników społecznych w odbudowie kraju, oraz w myśl intencyi sejmowej komisyi odbudowy kraju, aby przy wyznaczaniu kontyngentu budulca na odbudowę liberalniej traktowane były przepisy o ochronie lasów, a okolice zniszczone a bezleśne bez trudnosci otrzymywały drzewo na odbudowę. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych okólnikiem z dnia 13 stycznia 1921 r. poleciło podwładnym urzędom, aby przy wyznaczaniu kontyngentu drewna budulcowego z lasów prywatnych przestrzegano ściśle następujących wskazań:

1) Miejsca wyrębu winny być wyznaczone możliwie najbliżej miejsc odbudowy z drzewostanów rębnych lub bliskorębnych, o ile drzewostany te nadają się do wydatku drewna budulcowego na odbudowę:

a) w lasach prywatnych nie urządzonych, wolnych od służebności, w rozmiarze 10-cio letniego etatu;

b) w lasach prywatnych nie urządzonych, obciążonych służebnościami, w ilości zrębów zaległych, zależnej od ilości lat, w ciągu których eksploatacya tych lasów nie była prowadzona. Ilość ta nie może przenosić lat 5. Etat wyrębu: 1—5 zrębów zaległych i 5 zrębów kolejnych 1920/21—1924/25.

2) W wypadkach, gdy zręby położone są daleko od miejsc odbudowy, wyrąb winien być przenoszony do drzewostanów bliższych, rębnych lub bliskorębnych, z zastrzeżeniem przydatności ich dla celów odbudowy:

ą) w lasach prywatnych urządzonych, wolnych od służebności i przy wyznaczaniu wyrębu 10 cio lecia ze zrębów zaległych bieżącego roku i lat przyszłych;

b) w lasach prywatnych urządzonych, obciążonych służebnościami przy określaniu kontyngentu ze zrębów zaległych i 5 zrębów kolejnych 1920/21—1924/25.

3) W lasach prywatnych, w których orzeczeniami właściwych urzędów ochrony lasów wyrąb wstrzymany został jedynie do czasu sporządzenia lub nawet zatwierdzenia nowego planu gospodarczego, określenie kontyngentu budulca i zajęcie go na rzecz komisyi rozdziału drzewa winno być niezwłocznie wykonane.

Kurs informacyjny, czterodniowy, dla sekretarzy Towarzystw okręgowych, urządza Tow. Gospodarskie we Lwowie w terminie 20—23 marca.

Kandydaci mają zgłaszać się do 15. marca przez miejscowy Oddział Tow. Gosp., względnie wprost do Komitetu we Lwowie, Kopernika 20. Kurs bezpłatny, ilość kandydatów nieograniczona.

Dla 40 kandydatów bezpłatne noclegi i zwrot kosztów podróży, ewentualnie pewien zasiłek.

Konkurs na posady: adjunkta w IX. randze urzędnika państwowego i asystenta na Wydziale rolniczo-leśnym ogłasza Politechnika we Lwowie.

Bliższe szczegóły poda Rektorat.

Rozporządzenia władz.

Rozporządzenie Ministra rolnictwa i dóbr państw. z dnia 8 listopada 1920 r. w przedmiocie regulaminu państwowej Rady weterynaryjnej*). Na mocy art. 7 (ust. 5) rozporządzenia Rady ministrów z dnia 27. września 1920 r. w przedmiocie tymczasowej organizacyi państwowej służby weterynaryjnej (*Dz. ust. R. P.* z 1920 r. Nr. 102, poz. 676) zatwierdzam następujący regulamin Państwowej Rady weterynaryjnej.

§ 1. Zadaniem Państwowej Rady weterynaryjnej jest wydawanie opinii we wszelkich sprawach, dotyczących administracyi weterynaryjnej, oraz w sprawach weterynaryjnych naukowych i zawodowych, co do których minister rolnictwa i dobr państw. uzna za stosowne zasięgnąć takiej opinii, jako też składanie ministrowi rolnictwa i dóbr państw. z własnej inicyatywy wniosków w tego rodzaju sprawach.

§ 3. Komisya stała Państwowej Rady weterynaryjnej składa się z dziewięciu członków, zamieszkałych stale w Warszawie.

W skład jej wchodzą:

a) dyrektor departamentu weterynaryi Ministerstwa rolnictwa i dóbr państw.;

b) dyrektor departamentu obejmującego sprawy hodowli zwierząt w Ministerstwie rolnictwa i dóbr państw;

c) szef służby weterynaryjnej w Ministerswie spraw wojskowych;

d) przedstawiciel Ministerstwa zdrowia publicznego;

e) przedstawiciel wyższej uczelni weterynaryjnej w Warszawie;

f) dwaj przedstawiciele Polskiego Towarzystwa lekarzy weterynaryjnych w Warszawie;

g) przedstawiciel Centralnego Towarzystwa rolniczego w Warszawie;

h) przedstawiciel Centralnego Związku Kółek rolniczych w Warszawie.

W obradach komisyi stałej Państwowej Rady weterynaryjnej biorą prócz tego udział z głosem doradczym:

i) powołani przez ministra rolnictwa i dóbr państw. w charakterze rzeczoznawców przedstawiciele zainteresowanych władz i instytucyi społecznych;

j) naczelnicy wydziałów departamentu weterynaryi Ministerstwa rolnictwa i dóbr państw.

§ 4. Państwowa Rada weterynaryjna odbywa zwyczajne posiedzenia plenarne cztery razy do roku, t. j. conajmniej raz na kwartał.

W razie potrzeby oraz na każdorazowe życzenie przynajmniej dziesięciu członków Państwowej Rady weterynaryjnej zwoływać się będzie posiedzenia nadzwyczajne.

Posiedzenia stałej komisyi Państwowej Rady weterynaryjnej odbywają się w miarę nagromadzenia materyału do obrad.

*) Najważniejsze wyjątki. *Przyp. red.*

Rozporządzenie Ministra aprowizacyi z dnia 25 stycznia 1921 r. w przedmiocie przewozu żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa, grochu, fasoli, gryki, prosa, peluszki, soczewicy, kukurydzy i przetworów tych ziemiopłodów, znajdujących się w obrocie pozakontyngentowym*).

§ 1. Przewóz żyta, pszenicy jęczmienia, owsa, grochu, fasoli, gryki, prosa, peluszki, soczewicy, kukurydzy i przetworów tych ziemiopłodów w ruchu kołowym ograniczeniom nie podlega.

§ 2. Przewóz wymienionych w art. 1 ziemiopłodów i ich przetworów kolejami i statkami w ilościach do 2 kilogramów wagi włącznie jest wolny.

Przewóz tychże ziemiopłodów i ich przetworów kolejami i statkami w ilościach od 2 do 100 kilogramów wagi włącznie odbywa się na mocy każdorazowego zezwolenia władzy aprowizacyjnej pierwszej instancyi.

§ 3. Przewóz wymienionych w § 1 ziemiopłodów i ich przetworów kolejami i statkami w ilościach przekraczających sto kilgramów, odbywa się na mocy listów przewozowych Ministerstwa aprowizacyi, opatrzonych właściwym podpisem, pieczęcią i kolejnym numerem perforowanym z nadpisem ukośnym „ładunek prywatny".

Wypełnione listy przewozowe będą wydawane przez władze aprowizacyjne pierwszej instancyi: organizacyom samorządowym, osobom mającym upoważnienia do prowadzenia hurtownego handlu wymienionymi w § 1 ziemiopłodami i ich przetworami, przetworniom przemysłowym zużywającym lub przetwarzającym też same ziemiopłody lub przetwory, zrzeszeniom lub stowarzyszeniom spożywców, oraz rolnikom, posiadającym upoważnienie właściwych władz administracyjnych pierwszej instancyi na zasiew i ordynaryę

ze wszystkich stacyi w powiatach: bóbreckim, bocheńskim, borszczowskim, brzeskim, cieszanowskim, czortkowskim, gródeckim,

*) Najważniejsze wyjątki. *Przyp. Red.*

horodeńskim, husiatyńskim, jarosławskim, jaworowskim, kamioneckim, kołomyjskim, łańcuckim, mieleckim, mościskim, pilzneńskim, przemyślańskim, przeworskim, radziechowskim, rawskim, rohatyńskim, ropczyckim, rudeckim, rzeszowskim, samborskim, skałackim, śniatyńskim, sokalskim, strzyżowskim, tarnopolskim, tarnowskim, tłumackim, trembowelskim, zaleszczyckim, zbaraskim, złoczowskim, żółkiewskim, żydaczowskim;

do wszystkich stacyi w powiatach: bialskim, bohorodczańskim, brodzkim, brzeżańskim, brzozowskim, buczackim, chrzanowskim, dobromilskim, dolińskim, drohobyckim, gorlickim, grybowskim, jasielskim, kałuskim, kolbuszowskim, kosowskim, krośnieńskim, limanowskim, liskim, myślenickim, nadwórniańskim, niskim, nowo-sądeckim, nowotarskim, oświęcimskim, peczeniżyńskim, podgórskim, podhajeckim, sanockim, skolskim, stanisławowskim, starosamborskim, stryjskim, tarnobrzeskim, turczańskim, wadowickim, wielickim, zborowskim, żywieckim, bielskim, cieszyńskim oraz do stacyi miast: Warszawa, Włocławek, Łódź, Pabjanice, Zgierz, Lublin, Siedlce, Zamość, Białystok, Łomża, Suwałki, Lwów, Kraków, Kołomyja, Przemyśl, Rzeszów, Tarnopol, Tarnów, Grodno.

Przewóz wymienionych w § 1 ziemiopłodów i ich przetworów z innych i do innych miejscowości odbywać się może jedynie na mocy każdorazowego zezwolenia Ministerstwa aprowizacyi, urzędów wojewódzkich lub naczelników okręgów administracyjnych, względnie Wydziału spraw aprowizacyjnych dla Małopolski we Lwowie. Urzędy wojewódzkie, naczelnicy okręgów administracyjnych, względnie Wydział spraw aprowizacyjnych dla Małopolski we Lwowie mogą wydawać zezwolenia tylko w tych wypadkach, gdy obie miejscowości, to jest zarówno ta, z której, jak ta, do której przewóz ma się odbywać, znajdują się na terenie właściwego województwa, okręgu administracyjnego względnie b. Galicyi. Do czasu zorganizowania okręgów administracyjnych zezwolenia wydawać będzie Ministerstwo aprowizacyi.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Pytanie Nr 2. Zapytuję, jakie dać oddalenie między rzędami przy siewie jęczmienia, aby go módz później okopywać? Wspaniałe rezultaty okopywania widziałem raz u kogoś na Bukowinie. *J. D. S.*

Wieści z prowincyi

Z Kałuskiego

(za czas od 15/XII 1920 do 15/I 1921).

Akcya uruchomienia gospodarstw w stosunku do jesieni zeszłego roku postępuje o wiele raźniej. W dużych gospodarstwach z każdym dniem przybywa inwentarza żywego. Rolnicy raźnie krzątają się około zdobycia nasienia wiosennego i sprzężaju na własną rękę, wiedząc z doświadczenia, że z każdym dniem wszystko drożeje. Włościanie zaś urządzają formalne licytacye na targach, i tak: ceny koni od 30 do 65 tysięcy Mk, krowy mleczne od 40 do 50 tysięcy Mk, krowy cielne 35 do 45 tysięcy Mk, bydło rzeźne za 1 kg żywej wagi 60 Mk, bydło tłuste 80 Mk, trzoda chlewna 180 do 200 Mk.

Zboże również z każdym dniem drożeje. Prawie stała pogoda i ciepło sprzyjają bardzo mnożeniu się myszy polnych, które w kilku gminach wyrządziły znaczne szkody w oziminach

Rozeszła się tu pogłoska (jak zwykle w tym powiecie), że w gminie Nowica i Dobrowlany panuje księgosusz, a włościanie rzekomo kryją to przed władzami. Natychmiast wspólnie z weterynarzem tutejszym zrobiliśmy dochodzenia, które wykazały zupełną bezpodstawność pogłosek.

Z powiatu dolińskiego.

Pomimo pory zimowej prace koło roli nie zostały zupełnie przerwane.

Z powodu ciepła, jakie panowało przy końcu grudnia i do 20 stycznia, wielu gospodarzy przygotowało w części orki wiosenne a nawet niektórzy uskutecznili niewykończone w jesieni zasiewy Praktyka wskaże w przyszłości, jak zasiewy uskutecznione w styczniu wypadną.

Ceny koni i bydła poszły znacznie w górę tak, że dziś dobra krowa mleczna o wadze 5 q dochodzi już do 50.000 Mk.

Co do zboża, to również w ostatnim miesiącu poszło znacznie w górę i dziś już 1 q żyta kosztuje do 6.000 Mk, pszenicy do 7.000 Mk, owsa do 1.700 Mk, kukurydzy do 3,500 Mk.

Stan zwierząt domowych w tutejszym powiecie, według ostatniej grudniowej statystyki przedstawia się następująco: koni 4.475 sztuk, bydła 36.128 sztuk, owiec 8.240 sztuk, świń 1.969 sztuk i kóz 562 sztuk.

Z powiatu husiatyńskiego.

Miesiąc styczeń był dla rolników powiatu husiatyńskiego dosyć ciężki. Powiat graniczny, skazany na postoje i przemarsze wojsk, utrzymywał dłuższy czas kilka pułków kawaleryi, które przeważnie żywiły się produktami powiatu, przyczem nie obeszło się bez szkód w poszczególnych gospodarstwach. Zasoby, które ocalały z inwazyi bolszewickiej, w większej części stopniały, n. p. w całym powiecie brak zupełny siana, a nawet słomy, folwarki zaś nie mają owsa. Przewóz zboża tak w powiecie, jak i dowóz z za Zbrucza, uległ znacznemu ograniczeniu, a nawet prawie ustał. W połowie bowiem powiatu stoi kordon graniczny wojsk polskich, nad Zbruczem zaś wszystkie mosty i brody obsadziły straże bolszewickie. Wskutek zarządzeń bolszewickich każda wieś za Zbruczem zatrzymuje i ewentualnie zboże konfiskuje. Jeśli więc coś zboża dostanie się do powiatu, to jest ono przeważnie z nadgranicznych wsi. Przemytnictwo zboża utrudnia brak lodu na Zbruczu i liche drogi.

Podobnie jak handel zbożem, ustał i handel bydłem. Jedynie handel końmi jeszcze, chociaż słabo, istnieje. Cena koni poszła do góry. Przyczyną są trudności i wielkie ryzyko, prócz tego kurs rubla, za który płacono 6 Mk i więcej, a gdy para koni kosztowała 20.000 rubli, to przy relacyi 4 Mk za 1 Rub. — 80,000 Mk, zaś przy 6 Mk — 120.000 Mk.

Sprzyjająca pogoda zachęciła do wyjścia w pole całe zastępy wieśniaków, którzy nietylko orali, lecz i siali żyto i pszenicę ozimą. Pod wpływem promieni słonecznych późne oziminy zazieleniały i bardzo ładnie zeszły O ile więc wiatry wiosenne jej nie uszkodzą, braki będą wyrównane chociaż częściowo; dwory w swym zakresie prawie oziminy nie siały, nie mając inwentarza. Wogóle folwarki zajęły pozycyę wyczekującą. włościanie zaś, przekonawszy się o korzyściach, chętnieby brali pola za gotówkę. Ponieważ kilka folwarków stoi odłogiem, przeto mogą być stosowane dzierżawy przymusowe. Może ta akcya obudzi obywatelstwo z odrętwienia. Gdyby nie inwazya bolszewicka, powiat co do ilości gruntów uprawionych stanąłby na równi ze stanem przedwojennym, za to rozwielmożniła się tak zwana dzika parcelacya, która może wiele szkody wyrządzić społeczeństwu polskiemu na przyszłość.

Wiadomości o Oddziałach i Spółkach handlowo-rolniczych Tow. Gospodarskiego.

Z obrad Walnego Zgromadzenia Spółki handlowo-rolniczej w Jaworowie, które się odbyło w Jaworowie dnia 3 lutego pod przewodnictwem Leona hr. Szeptyckiego. Po odczytaniu i przyjęciu sprawozdania Dyrekcyi za r. 1919 i 1920, delegat Związku rewizyjnego Spółek handlowo-rolniczych, p. Edward Zabłocki, w dłuższem przemówieniu wykazał powody słabego rozwoju dotychczasowego Spółki i podał środki, zmierzające ku dźwignięciu tej ważnej placówki społecznej, nawołując przedewszystkiem do zwiększenia kapitału udziałowego, zjednywania nowych członków i do intenzywniejszej pracy. Uchwalono powiększyć pojedynczy udział do 100 Mk.

Do Rady nadzorczej wybrano pp.: Franciszka hr. Czosnowskiego, Leona hr. Szeptyckiego, ks. Franciszka Wróbla, Karola Angielskiego i St. Brzezinę; do Dyrekcyi: Stanisława Lachowicza, Adama Chlebowicza i Czesława Decordea; do Komisyi rewizyjnej: Romana Schmidta, Michała Budzickiego i Franciszka Bieleckiego.

Rozmaitości.

Jakie szkody poniosło rolnictwo wskutek inwazyi bolszewickiej w Małopolsce wschodniej? Mamy tu na myśli wyłącznie tylko szkody wyrządzone bezpośrednio przez bolszewików podczas działań wojennych lub przez ich rekwizycye, nie zaś szkody pośrednie, jak n. p. wyrządzone przez t. zw. miejscowych bolszewików, lub spowodowane rozmaitemi rozporządzeniami bolszewików.

Szkody te, zestawione na podstawie badań powiatowych referentów rolniczych Inspektoratu okręgowego pomocy rolnej we Lwowie, na razie jednak tylko z 22 powiatów, podczas gdy inwazya — jak wiadomo — objęła 26 powiatów, wynoszą w tych 22 powiatach, licząc na marki polskie wedle ówczesnych cen, na własności większej okrągło 900,000.000 Mk.
„ „ mniejszej „ 550,000.000 „.
Razem . 1,450,000 000 Mk.

Szkody powyższe dzielą się następująco:

Szkody	wielkiej własności	małej własności	Razem
I) W budynkach (ilość budynków zniszczonych częściowo lub zupełnie)	550 szt.	808 szt.	1.358 szt.
II) W inwentarzu żywym:			
a) ilość koni zarekwirow. .	3.765 „	5.229 „	8 994 „
b) „ bydła „ .	2.337 „	5.533 „	7.870 „
c) „ świń „ .	1.172 „	4.306 „	5.478 „
III) W inwentarzu martwym: ilość wozów zarekwirow. .	2.212 „	3 467 „	5.679 „
IV) W ziemiopłodach . .	928.128 c. m.	317.832 c. m.	1,245 960 c. m.

Powyższa tabelka nie obejmuje szkód co do owiec, drobiu, maszyn i narzędzi rolniczych, pasiek, sadów i ogrodów warzywnych, a to dlatego, że nie przez wszytkich referentów roln. zostały one w równej mierze uwzględnione.

Jak widać z powyższego, mała własność poniosła więcej szkód w budynkach jak wielka, ale to tylko pozornie, gdyż pierwsza straciła budynki mniejszej wartości, jak chlewy, szopy częściowo rozbierane w okolicach bezleśnych na opał, druga natomiast poniosła straty przeważnie w dużych stajniach, budynkach mieszkalnych o wiele gruntowniej niszczonych jak poprzednie.

Rozpatrując straty w inwentarzu żywym i martwym, widzimy znaczną przewagę małej własności nad wielką, co można wytłómaczyć tem, że pod tym względem było z reguły więcej do rekwirowania u włościan jak na folwarkach, a nadto tem jeszcze, że w znacznej ilości dużych gospodarstw zdołano przeprowadzić jaką taką ewakuacyę inwentarza żywego. Zupełnie inaczej jednak ma się rzecz przy stratach w ziemiopłodach. Tutaj wynoszą one prawie trzy razy więcej dla większej własności, jak dla małej; w rzeczywistości również jest jeszcze większa, gdyż straty, jakie poniosła mała własność odnosi się przeważnie, może nawet w $^2/_3$ do zarekwirowanego siana i słomy, podczas gdy straty wielkiej własności powstały przedewszystkiem wskutek rekwizycyi zbóż bądź to w snopach, bądź to w ziarnie; straty te, według wykazów kilku referentów, stanowią przeszło połowę ogólnej ilości strat w ziemiopłodach. Przyczyną tego jest to, że inwazya bolszewicka przypadła na czas żniw, wskutek czego o jakiemkolwiek wywiezieniu ziemiopłodów nie mogło być mowy.

Powyższe zestawienie szkód odnosi się tylko do tych powiatów, z których referenci nadesłali dotyczące wykazy; chcąc obliczyć w przybliżeniu straty dla czterech powiatów, z których brak wykazów, przyjmujemy za podstawę przeciętną wielkość szkód, jaką poniósł każdy powiat. Wynosi ona dla wielkiej własności 40,810.000 Mk, dla małej 25,000.000 Mk. Powiaty, z których niema wykazów, są następujące: stanisławowski, stryjski, sokalski i borszczowski. Powiaty stryjski i stanisławowski są pod względem powierzchni rolnej mniej więcej jednakowe, przyczem oba zostały nawiedzone inwazyą tylko częściowo i to przez krótki przeciąg czasu. Możemy więc z wielkiem prawdopodobieństwem przyjąć, że straty w tych powiatach będą dosięgały w najgorszym wypadku połowy powyższych przeciętnych dla każdego powiatu. Natomiast w powiatach borszczowskim i sokalskim, które są pod względem powierzchni roli trzy razy większe od dwóch poprzednich, a nadto były w całości inwazyą przez dłuższy przeciąg czasu objęte, straty są oczywiście znacznie większe niż podane powyżej przeciętne; przypuszczamy, że w najlepszym wypadku będą one trzy razy większe od wspomnianych przeciętnych.

Na podstawie tego obliczenia, niestety tylko przypuszczalnego, można uzyskać ogólną sumę strat, jakie poniosły wszystkie powiaty dotknięte inwazyą:
dla wielkiej własności wynosi ona okrągło 1,200,000.000 Mk,
dla małej „ „ „ okrągło 700,000.000 „
Razem 1,900,000.000 Mk.

Doszliśmy więc do cyfry ogromnej, z której 60% przypada na szkody wielkiej własności. Możnaby sądzić, że cyfra ta jest zbyt wygórowana, powstała wskutek przesadnych dat referentów rolniczych; niestety jednak rzecz się ma wręcz przeciwnie, tak, że powyższą cyfrę przyjąć należy jako minimalną ilość szkód poniesionych wskutek inwazyi bolszewickiej.

Józef Kalasanty Paygert.

Bibliografia.

»Miesięcznik Ogrodniczy«, wychodzący od roku 1917 jako organ Sekcyi ogrodniczej Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, pod redakcyą Antoniego Wróblewskiego, inspektora sadownictwa Tow. Gospodarskiego, przy uczestnictwie szeregu zasłużonych współpracowników na niwie ogrodnictwa, omawia sprawy związane z ekonomiką i techniką, hodowli drzew i krzewów owocowych, uprawy warzyw, przeróbki płodów ogrodowych, oraz wszelkie inne zagadnienia z temi kwestyami związane.

Na treść każdego zeszytu, wychodzącego w początkach każdego miesiąca w rozmiarach 16—24 stronic druku, składają się, prócz artykułów wstępnych treści ogólnej, prace z zakresu sadownictwa, warzywnictwa, przerobu owoców i jarzyn, wiadomości z postępu na polu ogrodnictwa, głosy czytelników i wieści z prowincyi, przegląd literatury ogrodniczej polskiej i obcej, porady praktyczne i wiadomości bieżące.

Prenumerata roczna wynosi wraz z przesyłką pocztową 100 Mk; prenumeratorzy *Rolnika* otrzymują *Miesięcznik Ogrodniczy* ze zniżką 10%.

Adres redakcyi i administracyi: Lwów, ul. Kopernika 20.

Sprostowanie.

W Nr. 2 z dnia 21 stycznia, w artykule zatytułowanym: »Ceny drewna opałowego zajętego«, po tabelarycznem zestawieniu cen, ustęp drugi, zaczynający się od słów: »Przy wydawaniu. .«, winien brzmieć, jak następuje:

Przy wydawaniu drewna z lasów lub składów znajdujących się w odległości od 5 do 10 km z 10% zniżką, **przy odległości od 10 do 20 km z 20% zniżką** i przy odległości wyżej 20 km z 30% zniżką.

Zaproszenie członków Wydziału chrześcijańskiego Związku dzierżawców

na posiedzenie, które odbędzie się we Lwowie dnia 11 marca o godzinie 3 popołudniu w lokalu przy ul. Fredry l. 6.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2) Sprawozdanie Wydziału z czynności za rok 1920.
3) Wybór Komisyi rewizyjnej.
4) Wybór sekretarza.
5) Projekt zmiany statutu.
6) Wnioski członków.

Sekretarz: *Eug. Januszkiewicz.* Prezes: *Leopold Korzenny.*

Zarząd folwarku Bobrówka, poczta i stacya Bobrówka, ma do sprzedania **garnitur młocarniany**, parowy, 4-ro konny, z pasami, Shuttlewortha, w dobrym stanie. (3—6)

Do sprzedania pług motorowy pięcioskibowy 40 HP, marki »Praga«, w dobrym stanie, z dwoma magnetami. — Bliższą wiadomość udzieli Zarząd dóbr Sledziejowice, poczta Wieliczka. (3—4)

Tabele zamiany morgów na hektary do nabycia w księgarni GUBRYNOWICZA, Lwów, plac Kapitulny. (3-5)

Zarządca dóbr, 30-letni, żonaty, ze szkołą rolniczą i 14-to letnią praktyką w pierwszorzędnych majątkach, poszukuje posady od 1. marca 1921. — Łaskawe zgłoszenia do Redakcyi *Rolnika* pod »Gospodarz 20«. (3—5)

Sadzonki wikliny koszykarskiej zakupi Dyrekcya dóbr I. C. A. Słobódka leśna koło Kołomyji i prosi o oferty. (3—4)

Który Zarząd dóbr sprzeda za wysoką cenę **niepotrzebną kolejkę** z wozami lub bez? O telegraficzne oferty prosi firma **Juliusz Weiss**, przeds. bud. dróg żelaznych we Lwowie, ul. Potockiego, 26 adres telegr. Railweiss Lwów. (2—4)

Polecić mogę zdolnego, energicznego **ZARZĄDCĘ DÓBR**, z akademickiem wykształceniem, który poszukuje odpowiedniej posady w zachodniej lub środkowej Małopolsce, na ordynaryę od 1. kwietnia 1921 r. — Zgłoszenia pod adresem Dr. Wl. Trzeciak, Skowierzyn, pt. Zbydniów. (2—4)

Oliwę i smar Tovotte, pierwszorzędnego gatunku, do pługów motor. i wszelkich maszyn dostarcza Hil. Badian, Lwów, Janowska 24.

Dzierżawa dóbr Bakowce p. Strzeliska, stacya Wybranówka, sprzeda z powodu ekspiracyi: 10 dni używaną, ośmiokonną młocarnię parową, nowy młynek do kartofli, nowy siewnik do nawozów »Vossa«, młynek Nr. 5, młynek CPD, tryjer Claytona, siewnik do koniczyny Pracnera, 2 kosiarki amerykańskie, 6 pługów dwuskibowych, 8 pługi obracalne, wszystko mało używane. Bliższa wiadomość każdej niedzieli — Erbsen, Lwów, Kochanowskiego 26. (4—5)

Poszukuję dzierżawy gospodarstwa rolnego do 100 mg pola z inwentarzem lub bez. — Zgłoszenia pod adresem: Jan Łuczak, ekonom, Lipnik 53 ad Biała-Bielsko.

Wzory praktyczne kurników. Tablica (90×58 cm) z 2 planami i 11 rycinami, przedstawiającemi wzory praktycznych kurników i ich wewnętrznego urządzenia — w cenie po 0 Mk.

Sztuczne wylęgarnie drobiu podręcznik o aparatach i sposobach do sztucznego wylęgania, z 3 tablicami i 9 rycinami — w cenie 20 Mk.

Konserwowanie jaj, podręcznik Fr. Dalba, II wyd. polskiego przekładu. Cena egzemplarza 20 Mk.

Do nabycia w Towarzystwie Gospodarskiem we Lwowie, ul. Kopernika 20.

Walne Zgromadzenie chrześcijańskiego Związku dzierżawców

odbędzie się we Lwowie dnia 12 marca br. o godzinie 3 popołudniu w lokalu przy ul Fredry l. 6.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania.
2) Sprawozdanie Wydziału z czynności w roku 1920.
3) Sprawozdanie kasowe za rok 1920.
4) Udzielenie absolutoryum Wydziałowi.
5) Projekt zmiany statutu.
6) Wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się drugie Walne Zebranie tego samego dnia o godzinie 4 popołudniu bez względu na ilość członków.

Sekretarz: *Eug. Januszkiewicz.* Prezes: *Leopold Korzenny.*

Zarząd dóbr Babin, poczta Kałusz, sprzeda dziewięcio miesięcznego **knura** z folwarku Kozłów

---

Zarząd dóbr Krasne, poczta w miejscu, poszukuje **ekonoma**, kawalera. (4—5)

Zarząd dóbr Poddębce, poczta Uhnów, sprzeda parę **gęsiorów emdeńskich**, rozpłodowych po 3000 Mk sztuka.

Prasę do wytłaczania oleju, nową, sprzeda: Jan Józefczyn, Lwów, ul. Jachowicza 22. (4—5)

Poszukuję dzierżawy folwarku 75 do 200 morgów z możliwymi budynkami, ewentualnie przystąpię jako spólnik do większej dzierżawy. Ekspiruję 1 marca dzierżawiony folwark. Posiadam inwentarz żywy i martwy, jakoteż cokolwiek nasienia. — Zgłoszenia nadsyłać do Administracyi *Rolnika* pod »Dzierżawca Nr. 150«

Zarząd Dóbr Sudkowice, poczta Krukienice

1) **Poszukuje pomocnika gospodarczego** z ukończoną niższą szkołą rolniczą, kawalera, na stół — Nieuwzględnione zgłoszenia zostaną bez odpowiedzi

2) **Sprzeda** używaną lekką kosiarkę Walter A. Wood w stanie do użytku zdatną z nożami zapasowymi.

3) **Kupi** używaną zwykłą żniwiarkę typu lżejszego, najchętniej Walter A. Wood w stanie do użytku zdatną, z nożami zapasowymi.

4) **Przyjmuje zamówienia** na jaja do wylęgu kur czystej rasy Brahma-Putrów i indyków bronzowych dużych,

5) **Poleca** loszki do chowu 6—7 miesięczne, czystej rasy dużych Yorkshirów a zamówienia na knurki do późniejszej dostawy. (4—5)

Ekonom, kawaler, energiczny, Ślązak, ze szkołą rolniczą (chlubne świadectwa), dłuższą praktyką, poszukuje posady od 1 lub 15 marca. — Zgłoszenia pod: *»Rolnik Nr. 30«* poste restante Kołaczyce, obok Jasła. (4—5)

Pług motorowy w używanym stanie kupi Zarząd dóbr Zaborze, p. Zielona koło Rawy-Ruskiej. (4—5)

W Administracyi „Rolnika“ są jeszcze do nabycia

odbitki artykułu Reicharda p. t.:

„Najważniejsze wskazówki hodowlane dla hodowców małorolnych“

Cena egzemplarza broszurowanego wraz z przesyłką pocztową Mk 26.

Nakładem Tow. Gospodarskiego. 80.1921. Z druk. »Ossolineum« (E. Winiarza) we Lwowie. Odpow. red.: Dr. Henryk Pawlikowski.